Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE DE

SOBOTA, 17 LUTY 1934 ROK III. — NR. 47.

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Rewolucję utopiono w morzu krwi

Dr. Deutsch i dr. Bauer uszli z życiem do Czechosłowacji

(KORESPONDENCJA WŁASNA „SIEDMIU GROSZY" Z WIEDNIA.)

Wiedeń, 15 lutego.

Krwawe wypadki austrjackie nazwał szef Heimwehry tyrolskiej rewolucją na rzecz rządu. Należałoby raczej powiedzieć: **Rewolucja, zorganizowana przez część rządu, na rzecz części rządu.**

Dollfuss miał przeciw sobie czynną **opozycję prawicową w postaci hitlerowców** i rządzącą Wiedniem **opozycję socjalistyczną, skłonną zresztą do kompromisu** i poparcia rządu w jego walce z hitleryzmem. Kanclerz opierał się sam **na dwóch niezgodnych elementach: chrześcijańsko-społecznych**, wśród których przeważali zwolennicy łagodnego kursu, gdzie było wielu zwolenników szukania pomocy u socjalistów dla walki z teroryzmem hitlerowskim, oraz **Heimwehrze ks. Starhemberga i wicekanclerza Feya,** która parła do gwałtownej rozgrywki i likwidacji austromarksizmu.

W tej sytuacji Dollfuss **wyjechał do Budapesztu, zostawiając władzę w rękach wicekanclerza Feya.** Major Fey, człowiek o niezmierzonych ambicjach, jest bliskim przyjacielem politycznym Starhemberga i przedstawicielem Heimwehry w rządzie. **W jego rękach spoczywa faktyczne kierownictwo całej austrjackiej służby bezpieczeństwa.** W niedzielę w przemówieniu, wygłoszonem do Heimwehrowców, Fey zapowiedział: **Jutro pójdziemy do roboty...** Ks. Starhemberg w oświadczeniu prasowem zagroził bez ogródek: **Jeżeli Dollfuss nie zdoła zlikwidować socjalistów, to wówczas my weźmiemy tę sprawę w swe ręce wbrew niemu.** Mały kanclerz nie mógł nie wiedzieć o tem, o czem wiedzieli wszyscy, nie wyłączając socjalistów. Dlatego też jego budapeszteńska, niepotrzebna wizyta, **nie może go zwolnić od odpowiedzialności** za to, co się później stało. „Alibi" jest niewystarczające.



Rozbrojeni „Schutzbundowcy" pod strażą na podwórzu więziennem w Floridsdorfie pod Wiedniem.

Krwawa ofiara robotników austrjackich

I po stronie przywódców socjalistycznych akt dumy i rozpaczy, jakim było posłanie robotników na armaty rządowe, mimo całego poświęcenia i bohaterstwa ze strony robotników, był **tragiczną pomyłką, rezultatem błędnej, pełnej słabości i nierówności polityki austrjackiej partji socjalistycznej** w przeszłości i ostatnich miesiącach. **I na nich spada część odpowiedzialności za te krwawe ofiary, których rezultatem musi być tylko wzmocnienie pozycji największego wroga niezawisłości Austrji, przyczajonego, ale podnoszącego już głowę hitleryzmu.**

Bo niewątpliwym rezultatem tych krwawych dni będzie właśnie spotęgowanie ofensywy hitlerowskiej na Austrję. Nie ulega wątpliwości, że zrozpaczone i zradykalizowane masy robotnicze, po zlikwidowaniu wszystkich organizacyj socjalistycznych, nie w „Froncie Ojczyźnianym", ale **u hitlerowców szukać będą oparcia i pola działania.** Złudne są też nadzieje rządu, że po krwawej łaźni, sprawionej socjalistom, spokornieją i hitlerowcy austrjaccy. **Wiedzą oni, że za nimi stoi Berlin i Monachjum**

Rozgoryczenie wśród ludności

A rozgoryczenie wśród ludności przeciwko rządowi rośnie w miarę, jak nadchodzą **coraz to nowe wiadomości o niewinnych ofiarach, kobietach i dzieciach, które zginęły w budynkach, bombardowanych przez artylerję rządową.** Rząd, czując te nastroje, stara się w pismach uzasadnić konieczność użycia artylerji w walce z rewolucjonistami. Liczba ofiar jest dotąd nieustalona. **Całe skrzydła wielkich miejskich bloków mieszkalnych leżą w gruzach. T. zw. Goethehof padł pastwą pożaru. Katastrofalne skutki ma zbombardowanie gazowni na Ottakring.**

Poważnemi komplikacjami grozi jeszcze jedna okoliczność, a mianowicie, że **u rewolucjonistów miano znaleźć broń, wyrabianą w Czechosłowacji.** Attache prasowy poselstwa włoskiego w Wiedniu oskarża o to Czechosłowację otwarcie, w artykule, ogłoszonym przez „Reichspost".

Na przedmieściach Wiednia **daleko jest jeszcze do uspokojenia.** Ciągle jeszcze dochodzi do mniejszych i większych starć. Śródmieście natomiast przybiera już bardziej normalny wygląd. Sklepy i biura są otwarte, ruch jest wielki. W czwartek otwarto już kina, teatry mają być czynne od soboty. Ulice, prowadzące do Ringów są jednak nadal zamknięte zasiekami z drutów kolczastych i przechodnie są poddawani kontroli.



Transport wziętych do niewoli „Schutzbundowców" na ulicach Wiednia. Jeńcy w otoczeniu Heimwehry kroczą z podniesionemi rękoma.

Wodzowie rewolucjonistów austrjackich w Czechosłowacji

Jak donoszą z Pragi, **przywódca rewolucjonistów austrjackich, komendant socjalistycznego Schutzbundu, przybył w środę wieczorem do Preszburga (Czechosłowacja) i zajechał do hotelu Savoy.** Kartę meldunkową wypełnił Deutsch w sposób następujący: **„Urodzony w r. 1884 w Langenbach, przynależny i zamieszkały w Wiedniu, literat".** W czwartek rano Deutsch zameldował się w policji, gdzie w ciągu dnia został przesłuchany. Wieczorem Deutsch opuścił hotel.

Dr. Deutsch, który posiada **dokument podróży, wystawiony przez poselstwo francuskie w Wiedniu i wizę przejazdową do Pragi czechosłowackiego konsulatu w Wiedniu, przybył do Preszburgu samochodem.** Przyjechał **wprost z pola bitwy w Floridsdorfie, gdzie otrzymał dwie rany, w głowę i w prawe ramię.** Ramię jest przestrzelone na wylot. Dr. Deutsch oddał się pod opiekę lekarza i natychmiast się położył. W czwartek Deutsch po porozumieniu się z miejscowym przywodcą socjalistycznym, **odjechał do Pragi.**

Do Preszburga przybył również **Otto Bauer.** Złożyli oni następujące oświadczenie: **„Gdy min. Schuschnigg utrzymywał w radjo, że uciekliśmy i zostawiliśmy robotników samych na barykadach, byliśmy w jednej z dzielnic Wiednia na naszych posterunkach. Gdy wicekanclerz Fey opowiadał w radjo, że przybyliśmy do Pragi, byliśmy jak i przedtem w Wiedniu. Dopiero gdy walki ustały na całym terenie, na którym utrzymywali się socjaliści i zostaliśmy zupełnie odcięci i izolowani, opuściliśmy Wiedeń, aby uniknąć aresztowania i dotarliśmy do granicy czechosłowackiej różnemi drogami." W. N.**

Domniemany morderca śp. Bańgowej w Król. Hucie

został uwolniony przez Sąd Apelacyjny

Głośne było swego czasu zagadkowe morderstwo, dokonane w Król. Hucie w dniu 5 marca 1928 r. Krytycznego dnia w piwnicy domu przy ul. Podgórnej 5 znaleziono zwłoki właścicielki tego domu Konstancji Bańgowej. Śledztwo wykazało wtenczas, że Bańgowa padła ofiarą mordu, na co wskazywały ślady uduszenia, oraz rany cięte na głowie. W mieszkaniu nie znaleziono żadnych śladów krwi.

Jako domniemanego sprawcę tego morderstwa, przytrzymano handlarza skórek Jana Cwielicha, który z zamordowaną żył w nielegalnem małżeństwie. (Prawowita małżonka Cwielicha przebywa wraz z dziećmi stale w Berlinie.)

Aresztowany do winy się nie przyznał, jednak sądzono, że morderstwa dokonano z chęci zysku. Cwielich, człowiek zamożny posiadał kamienicę, którą kilka lat przed morderstwem zapisał na nazwisko zamordowanej kochanki. Widocznie później żałował tego kroku, gdyż usilnie zabiegał o to, by dom ten sprzedać, mimo, iż już nie był jego właścicielem. Zamordowana przeczuwała, że w razie dojścia do skutku tej tranzakcji nie otrzyma za dom pieniędzy, starała się więc wszelkiemi sposobami uniemożliwić sprzedaż domu i na tem tle dochodziło do zatargów pomiędzy nią a Cwielichem. Po dokonaniu morderstwa Cwielich poszukiwał zamordowanej u sąsiadów, na których robił wrażenie człowieka bardzo zdenerwowanego, a następnego dnia rano znalazł sam zamordowaną Bańgową w piwnicy.

Na tych poszlakach został zbudowany przeciwko Cwielichowi akt oskarżenia i dopiero po pięciu latach, to jest w listopadzie 1933 r. stanął on przed Sądem Okręgowym w Katowicach. Na rozprawie zeznawało wtenczas około 20 świadków, których zeznania były dla niego obciążające. To też sąd skazał go na 5 i pół roku więzienia, bez zawieszenia kary. Wtenczas odpowiadał Cwielich przed sądem z wolnej stopy i natychmiast po ogłoszeniu wyroku został aresztowany.

W ub. czwartek zasiadł Cwielich na ławie oskarżonych Sądu Apelacyjnego w Katowicach. Na rozprawę został on doprowadzony z więzienia. Do winy się nie przyznał, tłumacząc, iż nie zależało mu na śmierci śp. Bańgowej. Sąd Apelacyjny po przeprowadzeniu rozprawy uwolnił Cwielicha od winy i kary, zarządzając natychmiastowe zwolnienie z więzienia.

A zatem zagadkowy mord nie został dotychczas wyjaśniony i sprawca jego, jak dotychczas, uszedł przed ręką sprawiedliwości. Winę częściowo ponosi również policja król.-hucka, która bezpośrednio po znalezieniu zwłok śp. Bańgowej nie zebrała na miejscu skrupulatnie wszystkich śladów i nie odesłała ich do ekspertyzy. Uwalniający Cwielicha wyrok wywołał w Król. Hucie ogólną sensację. (s)

MIESZKAŃCÓW PRZEŁAJKI
zawiadamiamy, że sprzedaż „Siedmiu Groszy" i „Polonji" oraz przyjmowanie abonamentu powierzyliśmy p. Edwardowi Adamczykowi, zam. w domu p. Czeciora nr. 38.
Administracja

Sobota **17** Lutego 1934	Dziś: Konstancji p. Jutro: Symeona b. i m. Wschód słońca: g. 7 m. 14 Zachód: g. 17 m. 16 Długość dnia: g. 10 m. 02

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

SOBOTA: g. 20 „Firma".

NIEDZIELA: g. 11 „Akademja Morska";
g. 16 „Załoga A" (sprzedane).
g. 20 „Firma".

WTOREK: g. 19,30 „Bal maskowy" (występ Opery Krakowskiej).

ŚRODA: g. 20 „Klub kawalerów".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

KRÓL. HUTA: sobota: g. 15.30 „Klub kawalerów" (dla szkół).

LIPINY: poniedziałek: g. 19 „Klub kawalerów" (dla bezrobotnych).

KNURÓW: piątek: g. 19 „Klub kawalerów" (dla bezrobotnych).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Demon złota". Casino: „Prywatne życie Henryka VIII". Colosseum: „Niebezpieczna gra". Palace: „Dzielny wojak Szwejk". Rialto: „Hrabia Zarow" Union: „Dziecko spadło z nieba". Dębina: „Król to ja".

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Przybłęda" i „Zatrute dusze". Roxy: „Zdobywcy", „Klub dżentelmanów" i występ kuglarza Hardelli. Apollo: „Testament doktora Mabuze" i „Kobieta Orchidea".

BIELSKO I BIAŁA. Apollo: „Tancerki z Buenos Aires". Miejskie: „Burza o brzasku". Miejskie (Biała). „Parada rezerwistów".

RADJO:

NIEDZIELA, 18 LUTEGO 1934 R.

Katowice. 9.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 9.05 Gimnastyka. 9.20 Muzyka. 10.00 Muzyka religijna. 10.30 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11.45 Muzyka religijna. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. 13.00 Prelekcja: „2000 lat w muzyce". 14.05 Koncert popularny w wyk. orkiestry mandolinistów Tow. im. Moniuszki w Welnowcu. 15.20 Zespół salonowy. 16.00 Transmisja z katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach I-szego kazania pasyjnego, ks. biskupa śląskiego dr. Stanisława Adamskiego. 17.00 Odczyt „Mieszkanie jednoizbowe". 17.15 Muzyka ludowa. 18.00 Prof. Ligoń: „Bery i bojki Śląskie". 18.30 Transmisja z Sali Rady Miejskiej w Warszawie uroczystej Akademji Papieskiej z okazji XII-ej rocznicy koronacji Ojca Świętego Piusa XI-tego. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19.52 Wieczór walców wiedeńskich. 21.25 Wiadomości sportowe. 21.45 Transmisja z Berlina. Poemat symfoniczny Ryszarda Straussa — „Przygody sowizdrzała" — wyk. ork. symfon. pod dyr. Kompozytora. 22.05 „Na wesołej lwowskiej fali". 23,10—23,30 Muzyka taneczna.

— SREBRNE GODY MAŁŻEŃSKIE. Nasz stały Czytelnik Franciszek Wojciechowski wraz z żoną Waleską, zam. w Nikiszowcu obchodzą 17 bm. srebrne gody małżeńskie. — „Szczęść Boże".

— ULOTKI KOMUNISTYCZNE. W nocy na piątek rozrzucone zostały ulotki komunistyczne w Siemianowicach na terenie kopalni „Richter" z wezwaniem do strejku demonstracyjnego wszystkich robotników, tytułem solidarności z socjalistami w Austrji. Ruchliwa policja zdążyła ulotki usunąć, sprawców jednak nie zdołano uchwycić (rb)

— SPRAWA HOTELU „MONOPOL". W związku z naszą wczorajszą notaką o sprzedaży hotelu „Monopol", dowiadujemy się, że nie chodzi o sprzedaż hotelu, lecz o wydzierżawienie części gmachu, w którym mieści się kawiarnia. O dzierżawę na 2 lata stara się p. E Słowik, właściciel f-y T. I. C., a nie „Wole Worth", jak donosiliśmy.

— PRZERWA W RUCHU NA KOPALNI „RICHTER". Na kopalni „Richter" w szybie I. zdarzył się w czwartek groźny wypadek. Znajdujące się w koszu wciągowym wózki z węglem w czasie jazdy przez niefunkcjonowanie zapory, wysunęły się z kosza. Rozpędzona winda poszarpała dosyć poważnie urządzenia w szybie, zaś wózki z węglem wyleciały z kosza i runęły na dno szybu. Wskutek wypadku nastąpiła przerwa w ruchu szybu I. na przeciąg 40 godzin. Szkody materjalne wielkie. Wypadku z ludźmi nie notowano. (rb)

— POŻAR. Dnia 14 bm. o godz 19,30 powstał pożar w Dralinach, pow. Lublinieckiego, u gospodarza Franciszka Bieli któremu spaliła się stodoła drewniana, chlewiki i szopa murowana, wszystko kryte papą. Pożar zniszczył około 3.500 kg. słomy, młóckarnię, oraz inne narzędzia rolnicze. Szkoda wynosi około 9.000 zł Spalony objekt był ubezpieczony w Tow. Ubezp. „Vesta" na ogólną sumę 1.300 zł. Pożar zlikwidowano o godz. 21 przez straż pożarną i miejscową ludność. Przyczyny pożaru nie zdołano dotychczas ustalić. Wypadków z ludźmi nie było. (P. g.)

— ZASŁABNIĘCIA. Dnia 14 bm. zasłabła na Rynku przed Magistratem w Król. Hucie,

Pierwsze posiedzenie rady przybocznej

komisarza rządowego w Bielsku

Dnia 15 bm. odbyło się w sali posiedzeń magistratu m. Bielska pierwsze posiedzenie konstytuujące Rady Przybocznej Komisarza Rządowego dra Przybyły. Jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel Niemców dyr. Kratochwil, który oświadczył, że zestawienie Rady nie stoi w żadnym stosunku do faktycznej liczby poszczególnych narodowości i ugrupowań w Bielsku i, że Niemcy jedynie dlatego biorą udział w obradach, że chcą okazać chęć do pracy nad odbudową, dla dobra Państwa. Posiedzenie to trwało około godziny i ukonstytuowały się następujące komisje: Komisja finansowa: Przewodniczący dyr. Studencki, dalej pp. Jerzycki, Wadoń, Symachowicz i dr. Weinschenck.

Komisja techniczna: Przew. inż. Klusak, dalej pp. Ślusarczyk, Symachowicz, Pobożny, inż. Stonawski.

Komisja Opieki Społecznej: Przew. Ślusarczyk, dalej pp. Wadoń, dyr. Kratochwil, Waldner, dr. Zitrin.

Komisja rewizyjna: Przew. Jerzycki, dalej pp. Waldner, dyr. Studencki, inż. Klussak.

Zastępcą Komisarza Rządowego, został mianowany inż. Stonawski. (h)

27-letnia Anna Napierałowicz, bez stałego miejsca zamieszkania oraz Anna Poloczek, lat 30, na ul. Cmentarnej w Król. Hucie. Obie odstawiono do szpitala miejskiego. (b)

— KRADZIEŻE I WŁAMANIA W KRÓL. HUCIE. Wydział Śledczy w Król. Hucie przytrzymał w dniu 14 lutego br. Władysława Śliwińskiego z Warszawy, bez stałego miejsca zamieszkania który podczas nieobecności w mieszkaniu nauczycielki Lidji Karpównej z Król. Huty (ul. Dąbrowskiego 28) dopuścił się kradzieży torebki, z zawartością książeczki oszczędnościowej P. K. O. na kwotę 489 zł., legitymacji urzędniczej na jej nazwisko i dokumentów służbowych. Dzięki przypadkowemu przyaresztowaniu Śliwińskiego, chwilowo poszkodowana, jest ponownie w posiadaniu wspomnianych przedmiotów. (b)

— Nieznani dotąd sprawcy korzystając w czasie między 13—14 bm z pękniętej szyby bocznej okna wystawowego, przy ul. Wolności 3 w Królewskiej Hucie, wydłubali w niej otwór przez który wyciągnęli na zewnątrz kilka sztuk płótna. Poszkodowany jest kupiec Adolf Siela z Król. Huty. (b)

Ojcowie m. Król. Huty radzą...

Na posiedzeniu Magistratu w Królewskiej Hucie w dn. 15 lutego br. załatwiono szereg aktualnych spraw i wniosków, między innemi: zaciągnięcie z Funduszu Pracy pożyczki w wysokości 260.000 zł. na remont ulicy Katowickiej, od ul. Redena do Rynku, oraz ulicy Bytomskiej, które jako główne arterje ruchu Katowice — Bytom przez Król. Hutę, doczekają się innego wyglądu i znaczenia.

Towarzystwo Sokół w Królewskiej Hucie zamierza wybudować gmach o własnych funduszach i siłach, by skupić w nim wszystkie organizacje, uprawiające sport i wychowanie fizyczne na terenie miasta. W tym celu zwróciło się do Magistratu o nabycie parceli budowlanej, położonej przy ul. Prezydenta Mościckiego obok Góry Redena.

Projekt ten należy powitać z wielką radością i uznaniem, ze względu na aktywność i znaczenie „Sokoła" wogóle, a w szczególności na Górnym Śląsku.

Sprawa ta będzie przedmiotem osobnej debaty na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej.

Magistrat miasta uchwalił kwotę 100 zł. dla małżonków Bogumiła i Anny Gawendów z Królewskiej Huty, ul. Mickiewicza 80, obchodzących złote gody małżeńskie.

Redakcja „Polonji" składa im Szczęść Boże na dalszą drogę życia. (b)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU:

SOBOTA: g. 20,15 „Zaczarowane koło" (występ gościnny p. Julji Sokolicz). Ceny zniżone.

NIEDZIELA: g. 11,30 „Zaczarowane koło" (dla szkół). Ceny 20—50 gr.;
g. 16,15 „Zaczarowane koło". (Ceny zniżone);
g. 20,15 „Iwar Kreuger" — premjera.

REPERTUAR KIN:

SOSNOWIEC: Eden: „A. L. 14 zatonęła". Zagłębie: „Nie damy ziemi" i „Zamarłe echo". Palace: „Niepotrzebne dziecko".

DĄBROWA. Ars: „Ostatnia carowa". Bajka: „Wyrok życia".

BĘDZIN. Apollo: „Król cyganów". Światowid: „Miłość węgierska" Nowości: „Prywatne życie Henryka VIII".

ZAWIERCIE. Stella: „Kam i Artem".

— UJĘCIE PRZEMYTNIKA. W piątek w Czeladzi ujęto przemytnika Łucjana Czecha z 49 szt. pomarańcz. Równocześnie patrol policyjny na ulicy Bytomskiej zatrzymał Wiktorję Mazurową z przemycanemi kamieniami do zapalniczek.

— TŁUCZENIE SZYB W GRODŹCU. W ub. czwartek Grodziec był widownią niesłychanych popisów znanego awanturnika Eugenjusza Kocjasza zam. na kol. „Huta".

Podchmielony począł tłuc szyby, a kiedy na miejscu zjawiła się policja, awanturnik zbiegł. Między innymi K. wybił szyby swemu ojcu.

— W dniu 15 lutego 1934 r. odbyło się posiedzenie Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu, na którem zatwierdzono sprawozdanie z działalności biura za styczeń br. oraz uchwalono preliminarz budżetowy na miesiąc marzec br., wyrażający się po stronie wpływów zł. 135.000, po stronie wydatków zł. 238.118.

— WŁAMANIE DO FARBIARNI W SOSNOWCU. 15 bm. nieznani sprawcy włamali się do farbiarni w Sosnowcu, przy ul. Prez. Mościckiego, skąd skradli urządzenia, nieoszacowanej wartości.

ABONAMENT W KLIMONTOWIE
„7 Groszy" i „Polonji" z odnoszeniem do domu przyjmuje p. Jan Czepczyk, ul. Szkolna 18.

Kronika Częstochowska

△ TEATR KAMERALNY W CZĘSTOCHOWIE.

SOBOTA: g. 16.30 „Zalotnicy niebiescy".

NIEDZIELA: „Aszantka", 3-aktowa komedja Perzyńskiego.

CZĘSTOCHOWA. Stylowe: „Ognisty trójkąt". Luna: „Węgierska miłość". Pan: „Zwycięzca Szerloka Holmesa" i „Brzdąc" Atlantic: „Nad ranem" i „Niebezpieczny romans". Eden: „Drewniane krzyże" Muza: „Noc wrażeń", „Chcę prawdziwego mężczyzny" i „W pogoni za sensacją".

— ZEBRANIE NARODOWCÓW w domu Stysińskiego na Częstochówce, wieczorem o godz. 7 — 15 bm. zostało przez policję rozpędzone. Kilku narodowców aresztowano.

— POŻARY. 14 bm. o godz. 11-ej w nocy w Kłobucku spłonęła Jagielskiemu Władysławowi stodoła z 4-ma furami zboża. Straty wynoszą około 1025 zł Ogień zaprószyli przemytnicy, zaglądający często do zamieszkałego w pobliżu swego kompana Bednarka.

— 13 bm. o godzinie 8 wieczorem we wsi Biała Górna, gminy Kamyk wybuchł pożar w posesji Siedlaka Kacpra i spalił mu stodołę z żytem piwnicę oraz 2 szafy. Powodem pożaru było, że córka Siedlaka 21-letnia Marjanna wsypała gorący popiół do beczki w jednej z szop drewnianych. Straty wynoszą 2039 zł.

— KRADZIEŻE. 15 bm. Posmyk Kazimiera, ul św Barbary 70, zameldowała, że Zając Stefan (Kopernika 4/6) skradł jej z mieszkania 120 zł. Przyznał się jednak do kradzieży i prosił o dyskrecję, obiecując pieniądze zwrócić, nie zwrócił ich wszakże dotychczas.

Kto będzie syndykiem kop. „Heleny"?

W oczekiwaniu na decyzję Sądu Okręgowego

Jak już donosiliśmy, w ub. środę w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu, pod przewodnictwem sędziego Wawrosza, odbyło się głosowanie na syndyka kop. „Helena".

Po obliczeniu głosów okazało się, że na inż. Waligórskiego dotychczasowego syndyka padło 529 głosów, natomiast na jego kontrkandydata p. sekr. Latkowskiego 404. Wobec takiego wyniku syndykiem został wybrany inż. Waligórski.

Wybór ten jednak wymaga jeszcze zatwierdzenia Sądu.

Według otrzymanych informacyj, sędzia przy obliczaniu głosów unieważnił 270 głosów, ponieważ miał wątpliwości co do podpisów. W piątek przedstawiciele robotników z rejentem Jedniewiczem, udali się na miejsce do Niwki, i z pośród unieważnionych zebrali 198 podpisów, autentyczność których potwierdził obecny rejent.

W czasie składania podpisów był obecny również miejscowy sołtys który wszystkich wierzycieli zna osobiście.

198 uwierzytelnionych głosów złożonych zostało w Sądzie Okręgowym na listę z p. Latkowskim.

Lista ta zatem ma obecnie 602 głosy, a więc bezwzględną większość.

Decyzja Sądu Okręgowego która zapadnie w nadchodzący piątek oczekiwana jest z ogromnem zainteresowaniem. Robotnicy, gdyby nie uwzględniono ich głosów, zdecydowani są apelować do Warszawy.

Wstrząs podziemny w okolicach Radzionkowa

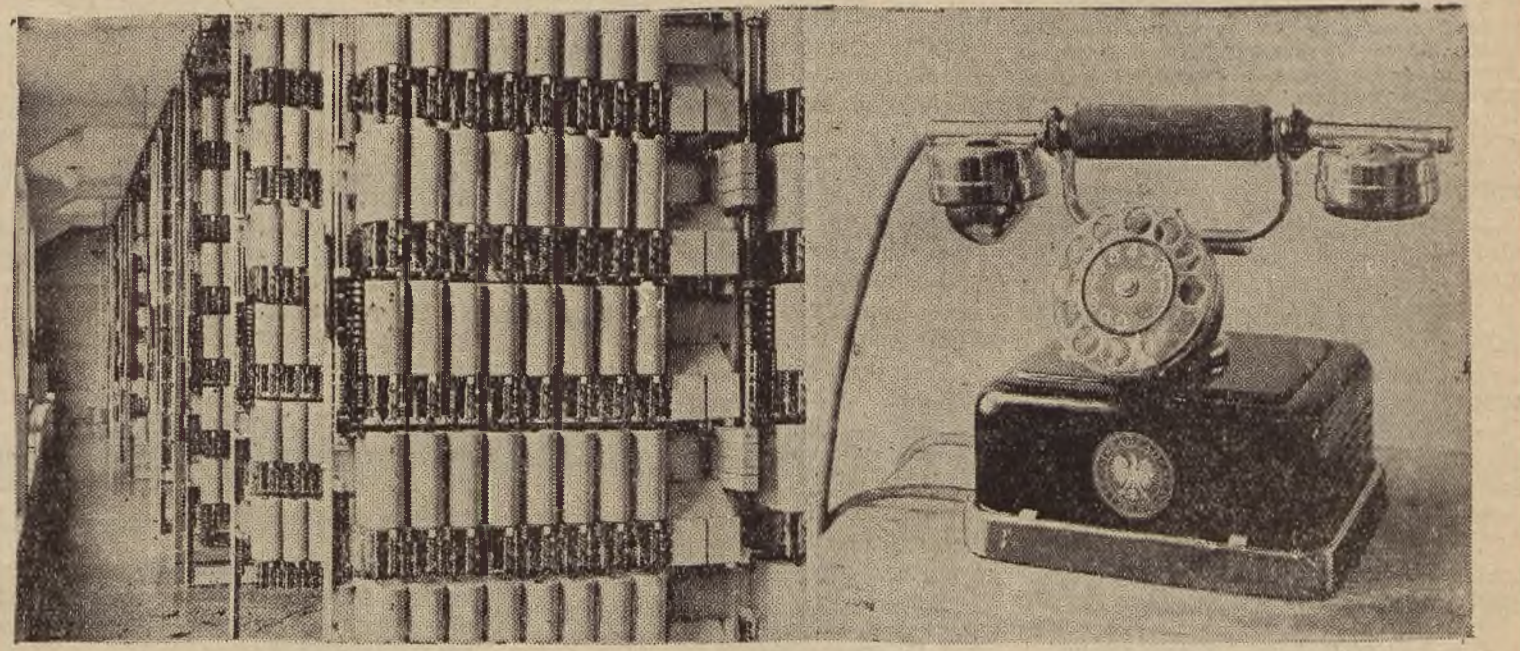
Wskutek zawalenia się starych ganków kopalnianych

Dn. 15 bm. około godz. 21,15 dał się odczuć w Radzionkowie i okolicy silny wstrząs podziemny, pochodzący prawdopodobnie od zawalenia się starych, nieużywanych ganków kopalnianych.

Jak przypuszczają, wstrząs pochodził od strony kopalni, położonej na terenie Śląska niemieckiego. Wstrząs był bardzo silny i wywołał pewien niepokój wśród ludności. O sile wstrząsu świadczy to, że w niektórych mieszkaniach w Radzionkowie pospadały ze ścian obrazy, lub też inne przedmioty. W słabszej mierze odczuto wstrząs w Tarn. Górach.

Handlarz dynamitu

Od pewnego czasu policja śledcza obserwowała niejakiego Paczkowskiego, zatrudnionego na kopalni „Milowice". Ostatnio przyłapała policja P. na gorącym uczynku sprzedaży bezrobotnemu Malikowi z Siemianowic pół kg. dynamitu. Obu aresztowano i stwierdzono, że Paczkowski kradł dynamit z kop. Milowice, sprzedając go bezrobotnym, zatrudnionym w biedaszybach. Kopalnia „Milowice" natychmiast zwolniła Paczkowskiego z pracy, policja zaś odstawiła go do więzienia w Katowicach. Malika narazie pozostawiono na wolności. (rb)



Automatyczna centrala telefoniczna. W nocy, z 17 na 18 bm. uruchomiona zostanie w Katowicach automatyczna centrala telefoniczna. Ilustracja nasza z lewej strony przedstawia fragment aparatury, która automatycznie dokonywać będzie połączeń telefonicznych; z prawej strony — aparat telefoniczny z tarczą obrotową, za pomocą której wywołuje się żądane numery abonentów telefonicznych.

Najście na lokal C. Z. G. w Porębie

W ub. poniedziałek Poręba była widownią niesłychanego zajścia, świadczącego o niezdrowych stosunkach w życiu związkowem tamtejszych robotników.

Wieczorem na zamknięty lokal C. Z. G. dokonano najścia, oderwano zamki, otworzono drzwi i w ten sposób zajęty lokal okupowano wraz z księgami i urządzeniem, wzbraniając dostępu właścicielom.

Zarząd C. Z. G. powiadomiony o wypadku, zawiadomił miejscowe władze administracyjne, składając doniesienie do prokuratora.

Zajęcia siłą lokalu dokonali członkowie przeciwnego związku, wywołując ogromne wzburzenie wśród członków C. Z. G. Ci ostatni zdecydowani byli lokal odbić, jednak sekretarz związku p. Angier powstrzymał ich od tego, aż do czasu ukończenia prowadzonego śledztwa.

Zaginięcie 14-letniej dziewczynki

Dnia 13 bm. rano o godz. 8 oddaliła się z domu rodziców z Katowic, ul. Karbowa 45 uczenica szkolna 14 - letnia Agnieszka Dybalówna i dotychczas do domu nie powróciła. Zaginiona jest wzrostu około 150 cm., blondynka, postać szczupła, ubrana w ciemno - bronzowy płaszcz, czarną sukienkę, siwą bluzkę i czerwony beret. Wiadomości, któreby się mogły przyczynić do ustalenia obecnego miejsca pobytu zaginionej należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

Nieuczciwy akwizytor przed sądem w Bielsku

W dniu 16 bm. odpowiadał przed sądem w Bielsku 38 - letni Alojzy Suchoń, zam. w Zabrzegu, który będąc akwizytorem firmy Gustaw Karter w Bielsku, sfałszował 9 kart zamówień na maszyny do szycia, oraz narzędzia rolnicze, wskutek czego firma Karter wypłaciła mu prowizję w kwocie 1.244 zł. Pozatem powierzone mu 3 maszyny do szycia, sprzedał i uzyskaną gotówkę sobie zatrzymał. Oskarżony przyznał się do winy, tłumacząc się nędzą. Sąd po przerpowadzonej rozprawie skazał nieuczciwego akwizytora na 1 i pół roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 5 lat. (h)



P. Gogolin Franciszek z Król. Huty, stały czytelnik „Siedmiu Groszy" obchodzi w sobotę, 17 b. m. 25-lecie pożycia małżeńskiego „Ad multos annos!"

Oszukańczy dom bankowy w Amsterdamie

Konsulat Rz. P. w Amsterdamie komunikuje, że tamtejsze władze na skuktek doniesień zlikwidowały dom bankowy „Algemeine Credit en Administratie Kas", a księgi obłożyły aresztem. Jak się okazało, Dom ten reklamował udzielanie pożyczek hipotecznych, szukając klijentów w całej Europie, a między innemi i w Polsce. Reflektanci obowiązani byli przesyłać pewne sumy na koszta manipulacyjne, jednak mimo starań, nikt pożyczki nie otrzymał.

Stwierdzono że instytucja prowadziła działalność oszukańczą.

Istnieje przypuszczenie, że w Zagłębiu na Śląsku znajduje się dużo poszkodowanych to też władze ostrzegają przed dalszemi wysyłkami pieniędzy i wzywają do zgłaszania swych pretensyj.

Wybuch pyłu cynkowego w hucie „Silesia"

Zniszczeniu uległ dach i jedna z maszyn

Dn. 16 bm. około godz. 11 w hucie „Silesia" w Lipinach w wydziale fuszerni zapalił się pył cynkowy, powodując wybuch. Zatrudnieni w tym oddziale robotnicy 34-letni Karol Cyba z Lipin (ul. Barbary) i 31-letni Maks Szwarlik z Chropaczowa, ulegli ciężkiemu poparzeniu na całem ciele, oraz doznali okaleczeń nóg i głowy od spadających desek i cegieł.

Pierwszej pomocy rannym udzieliło pogotowie ratunkowe, poczem ofiary wypadku odwieziono do szpitala w Piaśnikach. Wskutek eksplozji zniszczony został dach i jedna z maszyn. Wysokość strat materjalnych nie została jeszcze ustalona. Zaznaczyć należy, że podobny wybuch zdarzył się już w tym samym oddziele ub. roku. Ruch w hucie nie doznał przerwy.

Sprawiedliwości stało się zadość

Ciekawy proces Badaczy Pisma św.

Przed wydziałem zamiejscowym Sądu Okręgowego w Rybniku odbyła się w ub. piątek rozprawa odwoławcza z oskarżenia byłego kolejarza Franciszka Zdynia, przywódcy sekty Badaczy Pisma św. w Rybniku. — Akt oskarżenia zarzucał Janinie Zakrzewskiej, Juljuszowi Polowi i Augustynowi Halamodzie, że w dniu 29 stycznia ub. roku wdarli się do mieszkania Zdynia, u którego odbywało się jedno z zebrań sekty i śpiewami przeszkadzali w wykonywaniu praktyk religijnych. Na rozprawie sądowej, sprawa wzięła zupełnie inny obrót, gdyż okazało się, że oskarżeni przybyli na specjalne zaproszenie Zdynia i zebranie było publiczne. Gdy przekonano się, że sekciarze prowadzą walkę z religją katolicką, oskarżeni oburzeni tem do głębi, odmówili głośno pacierz i zaśpiewali nabożne pieśni chrześcijańskie, czem się czuł p. Zdyń dotknięty i zaskarżył śpiewających o wdarcie do mieszkania wbrew jego woli.

Sąd po przejrzeniu aktów z pierwszej instancji i zapoznaniu się z zeznaniami świadków, uwolnił oskarżonych od winy i kary, a Zdynia skazał na zapłacenie 10 zł. kosztów sądowych. (R)

Tragiczna śmierć braci w podziemiach kopalni

Wskutek zawalenia się filara na kopalni „Maks" w Michałkowicach, zostało zasypanych dwu braci Cieluchów, górników. — Młodszy zmarł wskutek odniesionych ran, starszy zaś doznał złamania miednicy oraz zgniecenia klatki piersiowej. Odwieziono go do szpitala Spółki Brackiej w Siemianowicach. (rb)

Nie zaczynaj z egzekutorem!

Przed sądem w Bielsku stanęła para małżeńska Jan i Agnieszka Swieńczykowie z Jaworza, którzy w dniu 19. czerwca ub. r. obrazili słownie przybyłego do nich celem ściągnięcia zaległego podatku w wysokości 80 zł. egzekutora Władysława Anuszewskiego. Ponadto podobno Jan Swieńczyk groził egzekutorowi zastrzeleniem. Za powyższe przestępstwa został skazany Jan Swieńczyk na 5 miesięcy. Agnieszka Swieńczyk na 4 miesiące więzienia. Sąd jednakowoż zawiesił im wykonanie kary na przeciąg 2 lat (h)

Z sali rozpraw do więzienia

powędrowała trójka oszustów z firmy „Farmoplast"

Przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie, odbyła się w piątek, dnia 16 lutego br. rozprawa o oszustwa, dokonane przez drogerzystę Marjana Fikusa i jego żonę Stanisławę, oraz handlowca Jana Waltera (wszyscy zamieszkali w Król. Hucie, ul. Ligota Górnicza 27).

Fikusowie przybyli w 1931 r. z poznańskiego do Król. Huty. Ogłosili w „Oberschl. Kurier", że poszukują za kaucją chętnych pracowników do lekkich zajęć.

Założyli spółkę pod nazwą „Farmoplast", jako wytwórnię chemiczną plastrów na odciski. Naiwnych zgłosiło się dziesięciu i to przeważnie robotników z sąsiednich okolic którzy zwabieni lukratywnym zyskiem w przyszłości przedstawionym im przez oskarżonych, oddawali swe oszczędności po 1000 i 1500 zł. jako kaucje lub pożyczki na rzecz firmy.

Wspaniałych rozmiarów szyld firmy „Efka" wytwórni plastrów „Farmoplast" oraz rozpoczęta fabryka cukierków miętowych mieściła się zaledwie w 1 pokoju, przy ul. Gimnazjalnej nr 41; miała być kosztem zebranych kaucyj w przyszłości rozwinięta, co zresztą z konieczności zajęcia pracą robotników, składających kaucje (w myśl ogłoszenia) zostało w początkach przeprowadzone.

Ale pieniądze tak łatwo nabyte znikły na własne potrzeby Fikusów, interes zaś tak świetnie pomyślany, podupadał i trzeba było zwolnić robotników z pracy. Od tego czasu zaczyna się tragedja oskarżonych.

Pracownicy żądają zapłaty za przepracowany czas i zwrot kaucji. Fikusowie przepisują firmę na oskarżonego Waltera, który również naciąga ludzi kaucjami i w ten sposób cała połączona trójka oszustów grasuje jeszcze pewien czas na łatwowiernym robotniku. Oszukanych wierzycieli zwodzą z miesiąca na miesiąc i wreszcie podani o oszustwo stają przed sądem.

Oskarżeni zasłaniali się kryzysem i chęcią zwrotu w przyszłości pieniędzy poszkodowanym, ale sąd nie dał wiary ich obiecankom i zasądził. Marjana Fikusa na 2 lata więzienia, żonę jego Stanisławę Fikusową na 2 lata więzienia, a Jana Waltera na 1 rok i 6 miesięcy więzienia; nadto po 500 zł. grzywny względnie 10 dni aresztu i utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat. (b)

Pod piecem Martinowskim w hucie „Pokój"

palą się podziemne złoża węgla

W hucie „Pokój" w Nowym Bytomiu stwierdzono, że pod fundamentami kanałów dymowych pieca martinowskiego w głębokości około 10 metrów palą się podziemne warstwy węgla. Piec został unieruchomiony. Huta jest dalej czynna.

Eksperci badają i obserwują przebieg pożaru, starając się o zlokalizowanie go. Pomiary wykazują, że część kanałów już się rozpadła. Przedsięwzięto środki zapobiegawcze, celem uchronienia pieca od zawalenia się a teren zagrożony zabezpieczono.

NARZECZONA SKAZAŃCA

27)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W francuskiej Bastylji osadzony został z rozkazu księcia Beaufort 21-letni młodzieniec, jego siostrzeniec Marceli. Marceli był nieślubnym synem króla Ludwika, to też król, dowiedziawszy się o jego uwięzieniu, przybył do Bastylji. Marceli jednak w międzyczasie zbiegł, a komendant więzienia powiedział, że więzień zmarł.

*

— Umarł? — zapytał król. — Marceli Sarbonne umarł rzeczywiście?

— Niestety, tak, najjaśniejszy panie! — odpowiedział Montarin z lekkiem wzruszeniem ramion.

Dość długą chwilę Ludwik przepędził w milczeniu.

— Jak długo bawił w bastylji? — zapytał król wreszcie.

— Czas bardzo krótki, najjaśniejszy panie. Był osadzony w piątej wieży, w celi pod numerem siódmym.

Znów nastąpiła chwila milczenia.

— Czy mam dalej czytać listę, najjaśniejszy panie? — zwrócił się Richelieu do króla.

Ludwik przecząco skinął ręką.

— Inne nazwiska nie obchodzą mnie! — rzekł. — Sarbonne... Marceli Sarbonne... To on, panie marszałku! — mówił dalej cichszym głosem. — To nie może być przypadkowe. Zamek, w którym przepędziłem owe piękne dni mego życia, nazywał się Sarbonne.

Montarin nie rozumiał tych słów, cieszył się tylko, że przytomność umysłu wyprowadziła go z kłopotu.

Monarcha zwrócił się do niego.

— Życzyłbym sobie zobaczyć celę numer siódmy w piątej wieży! — rzekł. — Zaprowadź nas do niej komendancie.

— Będzie to trochę trudne, najjaśniejszy panie! — odrzekł Montarin, nie wiedząc, czy otwór prowadzący z tej celi do sąsiedniej, zajmowanej przez Greka, już zamurowany został. — Ściemniło się...

— Niech poświecą! — odparł Ludwik. — Idź pan naprzód, panie komendancie... Chodźmy, marszałku.

Montarin widział, że wszelkie perswazje nic nie pomogą i że musi ulec woli królewskiej.

Kazał służącemu przynieść zapalony świecznik, wziął go w rękę i postanowił sam przyświecać królowi.

Inspektor czekał w przedpokoju. — Gdy spostrzegł komendanta ze świecznikiem, a za nim króla i Richelieu'go, domyślił się natychmiast, że coś niezwykłego zajść musiało.

— Niech przyjdą ludzie z pochodniami! — rozkazał Montarin.

Inspektor pospieszył wykonać rozkaz.

W chwilę potem ukazali się na kurytarzu, w który wszedł król z towarzyszami, dwaj ludzie, niosący pochodnie.

— Do piątej wieży! — zawołał Montarin.

Przyświecający poszli naprzód.

Komendant ze świecznikiem pozostał przy królu i marszałku Richelieu.

Postępowano powoli kurytarzem ku schodom, prowadzącym do piątej wieży. Czerwone światło pochodni słabo oświetlało mury długiego, sklepionego kurytarza i szerokie schody kamienne. Ciemność nocy panowała już w Bastylji. Tam tylko, gdzie znajdowały się cele więźniów, jak każdego wieczoru paliły się latarnie.

Szyldwach, stojący przed galerją, łączącą wieżę, sprezentował broń przed przechodzącymi.

W przechodzie Montarin znalazł sposobność zadać po cichu inspektorowi pytanie, a otrzymawszy odpowiedź, która zdawała się go uspokajać, wydał głośno rozkaz otworzenia celi numeru siódmego.

Inspektor sam otworzył drzwi, cela była próżna i ciemna.

Dwaj ludzie stanęli po obu stronach wejścia. Król skinieniem dał komendantowi rozkaz, ażeby wszedł wprzód, sam zaś z marszakiem Richelieu wszedł następnie.

— Więc tutaj cierpiał więzień Marceli Sarbonne? — zapytał monarcha, rozglądając się po ciasnej, nędznej izdebce.

Posłanie zasłaniało przedziurawione miejsce w ścianie, która już zresztą została zamurowana.

— Tak jest, najjaśniejszy panie!

— I tutaj umarł? Na tem posłaniu?

— Stąd go przeniesiono do grobu, najjaśniejszy panie!

Król pozostał przez chwilę w zamyśleniu, stojąc przed nędznem posłaniem, na którem cierpiał jego syn, jego ciało i krew. Myśl ta przejmowała go do głębi.

Nikt się nie ośmielił przerywać uroczystej ciszy, nikt oprócz Richelieu'go nie rozumiał całej tej sceny.

Nagle król otrząsnął się ze wspomnień i doznawanych wrażeń.

Zwrócił się, nic nie mówiąc ku drzwiom i wyszedł na kurytarz.

Richelieu i Montarin poszli za nim, wyprzedzając ludzi, trzymających pochodnie.

W tej chwili w kurytarzu w niewielkiej odległości od króla ukazała się postać, na której widok monarcha stanął zdziwiony.

Miała na sobie białą, długą, powłóczystą szatę, a głowę obwiniętą czarnym welonem.

Ludwik, stanąwszy, wskazał na tę postać i rzekł do stojącego najbliżej inspektora:

— Kto to jest?...

— Najjaśniejszy panie... To jest... widmo Bastylji! — odpowiedział stary urzędnik.

— Widmo Bastylji? Co to ma znaczyć? — zapytał król.

Montarin zmieszał się znowu. Chciał coś powiedzieć, ale król mu przerwał:

— Musisz o tem nie wiedzieć, panie generale! — rzekł. — Panie inspektorze, mów pan.

— Niewiadomo o tem nic pewnego, najjaśniejszy panie! — mówił inspektor, gdy biała postać postępowała dalej kurytarzem. — Powiadają, że widmo, które się często ukazuje w kurytarzach i galerjach wieżowych, jest duchem pani Richemont, małżonki byłego komendanta.

— Przesądy! Głupstwo! — zawołał król. — Trzeba się przekonać, kto to jest! Trzeba złapać tę postać!

— Znika już, najjaśniejszy panie! — rzekł inspektor.

Miał słuszność. Widmo zwróciło się ku galerji wieżowej i znikło powoli w ciemności nocnej. Przez chwilę widać było jeszcze w ciemności długą białą szatę, którą wiatr powiewał, ale w chwilę potem i ten ostatni ślad rozpłynął się w cieniach nocy.

— I jeszcze dotąd nie przekonano się, kto jest właściwem tem zjawiskiem? — zapytał król Montarina.

— Ja brałem je dotychczas za utwór fantazji, najjaśniejszy panie! — odpowiedział Montarin. — I nie wierzyłem bynajmniej, żeby ta postać rzeczywiście chodziła...

— W tej chwili przekonałeś się pan, że tak jest rzeczywiście, a ja także życzę sobie, żeby ta rzecz została dokładnie wyjaśniona! — Żądam tego, ponieważ widziałem na własne oczy, postać, którą, jak powiada inspektor, nazywają widmem Bastylji! Rozkazać natychmiast zamknąć wszystkie wyjścia, ażeby nikt nie mógł się wydalić! Następnie cały gmach zostanie zrewidowany jaknajściślej, a ponieważ ta postać nie będzie mogła wyjść, przekonamy się zatem, kto to jest.

Montarin skłonił się i wyszedł spiesznie, aby natychmiast wypełnić wolę królewską. Inspektor wyszedł za nim.

W chwilę potem na dole drzwi zamknięto.

XX.
ADRJANNA.

Na małej wyspie Javelle, leżącej na Sekwanie na końcu miasta, Adrjanna znalazła schronienie w domku swojej starej ciotki.

Stara, poczciwa kobieta, sama zamieszkiwała domek i chętnie przyjęła młodą sierotę, gdy ta jej powiedziała, że nie może dłużej pozostać w zamku księcia, ponieważ pani Cavanac już nie żyje.

— Dom mój jest zawsze dla ciebie otwarty! — rzekła staruszka, jeszcze dość krzepka, której mieszkanie pomimo ubóstwa było czyste i porządne. — Możesz tu pozostać, jak długo zechcesz.

Adrjanna opowiedziała ciotce o powrocie Marcelego, o nowych prześladowaniach księcia i o śmierci biednej pani Cavanac.

Staruszka załamała ręce i wzniosła oczy do nieba.

— Dobrze się stało, — rzekła — że ta biedna, szlachetna pani, która tyle przecierpiała, wolna jest teraz od cierpień, a ty słusznieś uczyniła, żeś nie pozostała u księcia. Któżby ci to mógł wziąć za złe? I ja bałam się go także!

— Ściga on teraz syna pani Cavanac, któremu się udało szczęśliwie uciec z Bastylji — mówiła Adrjanna dalej. — Będzie także ścigać i mnie... Obawiam się go, wydaje mi się on zawsze wcielonym złym duchem.

— Ja się zawsze dziwiłam, jak twój nieboszczyk ojciec mógł z nim wytrzymać! — odpowiedziała stara kobieta. — Całemu Paryżowi wiadomo, jakim strasznym człowiekiem jest ten książę Beaufort! A wszystko, co zrobi, jest dobre, bo któżby się poważył go zaczepiać? Zostań tylko tutaj spokojnie, moje dziecko.

Adrjanna czuła się bezpieczną w domku na wyspie. Myślała o Marcelim i modliła się o powodzenie jego ucieczki. Kochał ją, wiedziała teraz o tem! Marceli wiedział także, jak gorąco Adrjanna była przywiązana do niego. Myśl ta sprawiała jej rozkosz i pocieszała się nadzieją, że prędzej czy później zobaczy znowu ukochanego. Gdy znajdzie miejsce, w którem będzie bezpieczny, zabierze ją do siebie.

Upłynęła pewna liczba dni, gdy raz po południu ciotka Adrjanny z kilkorgiem mieszkańców wyspy popłynęła za Sekwanę dla załatwienia jakiegoś sprawunku w mieście.

Adrjanna sama pozostała w domu.

W tym czasie ukazała się na rzece wspaniała, bogato złotem ozdobiona gondola, jedna z tych, których znakomici panowie paryscy używali do wodnych przejażdżek.

Czterech wioślarzy kierowało łódką. W środku gondoli znajdował się baldachim, pod którym stały miękko wyściełane ławki.

Na jednej z ławek w półleżącej postawie spoczywał książę Beaufort. Poza nim stało dwóch wygalonowanych, oczekujących na rozkaz lokai.

— Wszak mówiłeś, że ciotka tej dziewczyny mieszka na wyspie Sekwany? — zapytał książę jednego ze służących.

— Tak jest, książę panie, na wysepce Javelle! — odpowiedział zapytany.

— Więc płynąć do tej wysepki! — rozkazał książę.

Wioślarze przybili do wysepki. — Był on pewny, że jeśli znajdzie zbiegłą córkę Valmonta, to się dowie wszystkiego, czego się dowiedzieć pragnął. Będzie musiała wyznać wszystko! Miał moc i władzę dostateczną, aby ją zmusić. I myśl, że ją ujrzy przed sobą drżącą z przestrachu jak spłoszoną gołębicę, że wydrze jej tajemnicę, sprawiała temu potworowi uciechę. Adrjanna przecież była w przymierzu z tym, którego nienawidził i postanowił ścigać jeszcze zawzięciej, odkąd się dowiedział o tem, że zostawał w stosunkach z Grekiem. Kochała tego Marcelego, jak go nazywał szyderczo, ale tę miłość miała przypłacić drogo.

Gondola zatrzymała się przy brzegu wysepki w miejscu, do którego zwykle przybijały statki.

Stało tam kilka małych czółen, należących do mieszkańców wyspy.

Gdy wspaniały, błyszczący w słońcu statek przybił do tego miejsca, Adrjanna ukazała się w drzwiach domku.

Spostrzegła gondolę. Zdjął ją nieopisany przestrach. Odgadła zaraz, że to gondola księcia, który każe jej szukać, lub może sam przybywa, aby ją zabrać.

Ta myśl przeraziła ją. Cóż mogła zrobić, aby uniknąć tego niebezpieczeństwa? Czy miała się schować?

Zadrżała. Poznała pod baldachimem w gondoli postać księcia! Powstał on i już ją spostrzegł.

Cóż mogła począć?

Była to straszna chwila. Znajdowała się na wyspie dokoła oblanej wodą i oddalić się nie mogła.

Gondola przybiła do brzegu. Wyrzucono z niej ciężki pomost, służący do wysiadania.

Adrjanna z drżeniem patrzyła na te przygotowania. Była zgubiona! Gdyby przyszli służący, aby ją zaprowadzić do księcia, gdyby ją pochwycili, oczekiwał ją los straszliwy, musiałaby powrócić do zamku. A cóż ją tam czekało, skoro książę jej szukał i pragnął mieć w swojej mocy, ażeby, jak się domyślała, dowiedzieć się od niej, gdzie jest Marceli.

Musiała się chwycić jakiegoś środka ratunku.

Książę stał w gondoli i rozkazującym gestem wskazywał na domek.

Dał rozkaz swoim służącym, ażeby przyprowadzili Adrjannę do gondoli.

— Najświętsza Panno! Ratuj mnie! — szepnęła Adrjanna.

Przebiegła przez dom do małego tylnego wyjścia. Otworzyła je i dostała się za domek. Tutaj w bliskości jednego z sąsiednich domków stał ogrodnik Klaudjusz, człowiek wysoki, silny i patrzył z zdziwieniem na gondolę.

— Któżto tam przybywa? — zapytał, wskazując na gondolę Adrjannie, która zdjęta przestrachem i oglądająca się dokoła, zbliżyła się do niego.

— Książę Beaufort! — odpowiedziała Adrjanna. — O mój Boże!... Każe mnie szukać!... Wysłał swych służących na wyspę, ażeby mnie porwali i odprowadzili do zamku.

Wysokiemu, barczystemu, uczciwemu człowiekowi żal się zrobiło drżącego z przestrachu dziewczęcia.

— Panienka boi się go bardzo? — zapytał.

— Oh, gdybym mogła się oddalić, gdybym mogła uciec!

— Przewiozę panienkę! — rzekł Klaudjusz.

— To niepodobna... Gondola stoi tam przy czółnach. Dwaj służący już wysiedli na wyspę.

— Więc chodź panno do mojego domku! — rzekł ogrodnik stanowczym głosem. — U mnie nic ci nie zrobią.

— Będziecie mnie bronili?

— Będę! Wejdź, panienko! Z dwiema wymuskanemi lalkami dam sobie radę!

— Narazicie się na nieszczęście, panie Klaudjuszu! Zawołają pomocy i będziecie razem ze mną zgubieni! Siłą nic tu zrobić nie można! Może się uda inaczej! Może się zdołam ukryć w waszym domku!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Sąd doraźny w Warszawie

nad zagadkową parą szpiegowską

Z Warszawy donoszą:

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpatrywana była w trybie doraźnym sensacyjna **sprawa szpiegowska.** Na ławie oskarżonych zasiadła młoda piękna kobieta, oraz młody, przystojny mężczyzna.

Przed stołem sędziowskim widać stos dowodów rzeczowych, m. in. **walizki o podwójnych dnach.** Po chwili rozlega się dzwonek i wchodzi sąd.

Przewodniczący wiceprez. VIII wydz. Posemkiewicz, przy udziale sędziów: **Leszczyńskiego i Łaszczkiewicza** przystępuje do sprawdzania personaljów oskarżonych. Pierwsza składa wyjaśnienia **kobieta**, która mimo, że jest **obywatelką polską i ukończyła liceum w Krakowie**, mówi łamaną polszczyzną. Towarzysz jej jest obywatelem obcego państwa i składa wyjaśnienia **w języku niemieckim.** Wyjaśnienia jego tłumaczy na język polski tłumacz p. **Gedo Hecht.**

Oskarżona nazywa się **Teodora Marja Ogorek, lat 22**, córka Alojzego i Marty, mieszkanka miesjscowości **Szariej nad granicą niemiecką.** Oskarżonym jest **Ernest Drzezga**, lat 30, syn Juljusza i Marji, stały **mieszkaniec Bytomia.** Przy ustalaniu stanu cywilnego oskarżonych wynika sensacyjny szczegół. Oskarżeni stwierdzają, że w przeddzień sądu doraźnego, t. j. dnia 14 bm. **zawarli związek małżeński w więzieniu na Pawiaku**, gdzie oboje siedzą. Ślubu udzielił w kaplicy więziennej ksiądz katolicki, a w charakterze świadków obecni byli obrońcy adw. **Śliwiński i Marjański.**

Po ustaleniu **personalij oskarżonych** przewodniczący zreferował wyniki badań lekarskich, przeprowadzonych w toku postępowania **doraźnego** na osobie oskarżonej Ogorek.

Na podstawie **rozporządzenia** Prezydenta R. P. o sądach doraźnych wyłącza się z pod **juryzdykcji sądów doraźnych kobiety, znajdujące się w stanie brzemiennym.** Otóż w toku postępowania doraźnego osk. Ogorek była poddana badaniom przez biegłego, który orzekł, że oskarżona **może odpowiadać przed sądem doraźnym.** Natomiast badania, przeprowadzone przez klinikę uniwersytecką, przyniosły wyniki, przemawiające za tem, że oskarżona znajduje się **w stanie odmiennym.**

W związku z powyższem przemówił prok. **Kożuchowski**, który wnosi o odroczenie rozprawy w celu **definitywnego ustalenia tej okoliczności.** Prokurator wnosi o ustalenie stanu faktycznego przy pomocy docenta uniwersytetu warszawskiego dra Henryka **Becka** i dra. **Szriniego** i o zlecenie przez sąd dokonania tych czynności zapasowemu sędziemu śledczemu Mieczysławowi **Klejnertowi.**

Z kolei zabierają głos obrońcy, którzy oponują przeciwko **wnioskowi prokuratora.** Obrońcy wywodzą, że już obecnie sąd ma dostateczne podstawy do wnioskowania, że osk. Ogorek **nie może być sądzona w drodze postępowania doraźnego.** Obrońcy zgłaszają przeto wniosek o przekazanie sprawy na drogę postępowania zwykłego.

Po wysłuchaniu wniosku stron sąd udaje się na naradę. Oskarżeni, nad którymi unosi się widmo **grożącej im kary śmierci, siedzą nieruchomo na ławie podsądnych.**

Sąd po naradzie postanowił **odrzucić wniosek obrony** w przedmiocie przekazania sprawy na drogę postępowania zwykłego, natomiast uwzględnił całkowicie **wniosek prokuratora.** Decyzją sądu sędzia śledczy Klejnert otrzymuje zlecenie definitywnego ustalenia przy pomocy wymienionych przez prokuratora ekspertów faktycznego stanu rzeczy.

Na tem rozprawa została przerwana.

W Wiedniu panuje spokój

Opór rewolucjonistów wszędzie złamany

Z Wiednia donoszą:

W Wiedniu panuje spokój. Policja oraz formacje pomocnicze, zatrudnione są nadal uprzątaniem rumowisk oraz zbieraniem broni. Ogółem zebrano kilkaset karabinów maszynowych, oraz kilka tysięcy karabinów ręcznych. Akcja pacyfikacyjna władz na przedmieściach została ukończona. Opór socjalistów został złamany. Poddały się i złożyły broń ostatnie zwarte grupy socjalistów, które, po kapitulacji Goethehofu, zgromadziły się w dzielnicy Kagran. Indywidualne próby oporu w Marxhof, Heiligstaedterhof oraz przy t. zw. „Niebieskiej Wieży" zostały zlikwidowane przez oddziały wojskowe. Skapitulowała również silna placówka socjalistyczna przy Wildganshof. Ogólnie wyrażane jest przypuszczenie, iż działania wojenne można uważać za zakończone, chociaż drobniejsze incydenty mogą się jeszcze wyddarzyć tu i owdzie.

Miasto ma wygląd prawie normalny. Jedynie zasieki z drutu kolczastego, stanowiska karabinów maszynowych, patrolujący żołnierze, oraz policja z najeżonemi bagnetami przypominają zgrozę ostatnich krwawych dni. Ludność oswoiła się już z tym widokiem i wszędzie widuje się przechodniów, rozmawiających swobodnie z patrolującymi żołnierzami na temat obecnej sytuacji. Oczywiście w szpitalach panuje nastrój zupełnie odmienny. Wszystkie lecznice przepełnione są mniej lub ciężej rannymi.

„Reichspost" stwierdza w odpowiedzi na pytanie, co będzie dalej, iż „bunt marksistów usunął za jednym zamachem ważną przeszkodę odbudowy „chrześcijańskiego", niemieckiego i autorytatywnego państwa austrjackiego. Austrjacy dali w ostatnich dniach świadectwo całkowitej solidarności i nic nie jest w stanie rozłączyć zjednoczonych we froncie ojczyźnianym, który uświęcony został przelewem krwi. O tem powinni wiedzieć wszyscy ci, którzy jeszcze marzą o rozbiciu tego frontu."

Powrót ministra Becka

W piątek wieczorem **powrócił do Warszawy minister spraw zagranicznych p. Beck**, któremu towarzyszy poseł polski w Moskwie Łukasiewicz.

W kołach politycznych utrzymują, **że wizyta ministra Becka przyczyni się do znacznego posunięcia naprzód sprawy traktatu handlowego między Polską a Sowietami. Rokowania na ten temat mają być podjęte na wiosnę.**

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Z Nowego Jorku donoszą, że w mieście Fernando w stanie Mississipi doszło wczoraj do ostrych walk pomiędzy białymi i grupą murzynów. Biali usiłowali wtargnąć do gmachu sądu, w którym odbywała się rozprawa przeciwko dwum murzynom, oskarżonym o zniewolenie białej kobiety, aby ich zlinczować. Na wieść o tem murzyni miejscowi utworzyli silny oddział bojowy, który rozpędził zbierających się przed gmachem sądu białych. Z placu walki przed sądem przeniosły się na inne ulice, tak, że wkrótce całe miasto, podzielone na dwa obozy, było terenem zaciekłych walk ulicznych. W międzyczasie gmach sądu otoczony został wojskiem i zasiekami z drutu kolczastego. Walka przeciągnęła się do późna nocy. Wynik jej nie jest jeszcze znany.

— W czerwcu br. zbierze się w Durban, Afryka Południowa, konferencja dowódców angielskich jednostek morskich stacjonowych na wodach azjatyckich i afrykańskich. Konferencja ta na którą przybędzie z Londynu przedstawiciel admiralicji rozpatrzy kwestję utworzenia nowej bazy morskiej do Afryki Południowej, która w połączeniu z bazą Falklandzką stanowić będzie uzupełnienie planu morskiego Anglji, mającego na celu zabezpieczenie na wypadek konfliktu na Dalekim Wschodzie połączeń pomiędzy Azją i Australją.

Zniżki kolejowe dla kawalerów „Krzyża Niepodległości"

Ministerstwo Komunikacji wprowadza z dniem 1-go marca specjalne ulgi kolejowe dla wszystkich kawalerów Krzyża Niepodległości, należących, jak wiadomo, do „elity" senackiej wedle nowego projektu konstytucyjnego. Posiadacze krzyżów z mieczami mają uzyskać zniżki takie same, jak kawalerowie Virtuti Militari. Posiadaczom krzyżów zwykłych przysługiwać będą zniżki w tych samych rozmiarach, co urzędnikom państwowym.

Rekord szybkości w lotnictwie pocztowem

Na lotnisku Tempelhof wylądował samolot „Blitz", należący do towarzystwa „Lufthansa", bijąc rekord szybkości przewozu poczty drogą lotniczą. Transport pocztowy załadowany w Natalu (Brazylja) na samolot „Tajfun" przed trzema dniami, przybył w piątek do Berlina, przebywając przestrzeń 6.500 klm. w 3 dn. 8 godzin i 40 minut. Lądowanie i przeładunek miało miejsce dwukrotnie na awjonetce „Westfalen" na Oceanie Atlantyckim oraz „Bathurst" w Gambji Brytyjskiej.

Kto wygrał?

Z Warszawy donoszą:

W pierwszym dniu ciągnienia pierwszej klasy loterji państwowej główne wygrane padły:

20 tys. zł. na numer 121.256.

10 tys. zł. na numer 146.763.

Po 5 tys. zł. na numery 126.935 i 160.038.

Po 2 tys. zł. na numery 66.659, 67.928, 105.930, 143.684, 153.490.

Ogłoszenia

Humor

ZŁOŚLIWY.

Stara i brzydka panna:

— Przed kilku laty mało brakowało, a byłabym porwana.

— Chyba tylko przez orkan.

MATEMATYK.

Gość: — Dlaczego pan każe zawsze sumować rachunki swemu praktykantowi?

— Bo widzi pan, on zazwyczaj najwyższą otrzymuje sumę.

TAKŻE POWÓD.

— Dlaczego pani rozwiódła się ze swoim mężem?

— Nie harmonizował ze stylem mojego salonu.

W SĄDZIE.

— Czy świadek zacznie wreszcie odpowiadać?...

— Panie sędzio... Od czasu, z... zacząłem i dostałem za to rok, już nigdy nie zaczynam...

PIES I KUPIEC.

Jaka jest różnica między psem myśliwskim, a kupcem?

— ???

— Pies myśliwski „wystawia" kuropatwy, a kupiec wystawia weksle.

TU WYCIĄĆ!

— 464 —

Przeciwnie, będzie go nawet utwierdzała w tem postanowieniu.

Wtem... dało się słyszeć pukanie do drzwi.

Sydonja wyprostowała się i zawołała gniewnie: „Proszę wejść!"

Ukazał się lokaj, który podał jej na tacy list.

Baronówna spojrzała na kopertę z zainteresowaniem.

Pismo na niej zdało jej się znajomem, ale nie wiedziała, gdzie je już widziała.

Gdy jednakże otworzyła list i przeczytała jego pierwsze zdanie, drgnęła. List pochodził od Woleckiego, a treść jego zaniepokoiła ją znowu w najwyższym stopniu.

Brzmiała ona jak następuje:

„Droga przyjaciółko i pomocnico!

Ponieważ narzeczony pani znowu odzyskał wzrok, co skonstatowałem wczoraj z wielkim żalem, uważam za rzecz niebezpieczną zjawiać się w jego domu jako „Alfred Dorski". Przytem nie chciałbym przez częste powtarzanie mych wizyt zasłużyć na niezadowolenie pani.

Tem przykrzejszem jest tedy dla mnie, że właśnie teraz muszę — koniecznie i to natychmiast rozmówić się z panią!

Niech pani przypadkiem nie sądzi, że przez wczorajsze zeznanie panny di Rigano wszelkie niebezpieczeństwo, jakie mogłoby nam grozić, zostało w zupełności usunięte.

Bynajmniej. Nie ma pani pojęcia, z jakiemi trudnościami musimy jeszcze walczyć. Narazie odnieśliśmy tylko pół zwycięstwa, które bardzo łatwo mogłoby się zamienić w zupełną klęskę.

— 461 —

Powinnaś to zrozumieć, Sydonjo. Nie potrzebuję ci przypominać, że i ty pochodzisz z arystokratycznej rodziny.

Miał nadzieję, że Sydonja pogodzi się powoli z myślą o pojedynku i gdy nadejdzie pora, nie będzie mu robiła żadnych trudności.

Zdawało mu się, że osiągnął cel, gdyż Sydonja poweselała, rozmawiała i żartowała z nim i wreszcie zaczęła go kokietować.

Janusz nie zwracał na to uwagi. Był roztargniony i smutny.

Zbyt wiele miał poważnych spraw na głowie, by kokieterja narzeczonej mogła zrobić na nim jakieś wrażenie.

Sydonja starała się nie okazać swego rozdrażnienia, spowodowanego bezskutecznością jej zabiegów.

Gdy jednak w pół godziny potem, zmęczona daremnym trudem, udała się do swego buduaru, gdzie nie potrzebowała udawać, twarz jej wykrzywiła się nienawiścią i wściekłością.

Czy ona będzie zawsze żebrała o miłość? Czy jest już taka brzydka, żeby znosić tę obrażającą ją obojętność?

Czy nie zdolna była naprawdę podjąć walki z tą mieszczanką Olgą Wolską?

Przecież to było hańbą dla niej, że musiała ustępować przed tą osobą, która się nie mogła przecież nawet mierzyć z nią!

Chodziła po pokoju wzburzona.

Ha, jak ona się lękała, jak błagała Janusza, by się nie pojedynkował z Woleckim!



Żadna praca nie hańbi

— GIENIA Z K. Panno Gieniu! **Żadna uczciwa praca nie hańbi**, to też nikt się nie powinien wstydzić tego, że narzeczony Pani jest pracownikiem fizycznym. Ponieważ zaś **nie wolno Pani postępować wbrew woli rodziców**, których należy bezwzględnie szanować, dlatego trzeba wyszukać jakiegoś dogodnego wyjścia z tej sytuacji.

Droga Pani! Jeżeli człowiek zdąża do celu wytrwale, nie zraża się żadnemi przeciwieństwami, to **cel ten osiągnie napewno.** Jeżeli Pani kocha narzeczonego i pragnie połączyć się z nim węzłem małżeńskim, **to usunie Pani wszystko, co Pani stoi na przeszkodzie.** Należy przedewszystkiem starać się, **aby go rodzice poznali z jaknajlepszej strony.** Niech Pani otwarcie powie rodzicom, że go Pani szczerze i prawdziwie kocha, niech Pani zwróci ich uwagę na wszystkie **dodatnie rysy jego charakteru**, na fakt, że cieszy on się powszechnie bardzo dobrą opinją itd. Jednem słowem, że jest on **człowiekiem, dającym zupełną gwarancję, iż będzie dobrym mężem i ojcem**, że odwzajemnia Pani uczucia i dlatego pragnie Pani za niego wyjść. Niech Pani wytłumaczy rodzciom, że **robotnik jest niejednokrotnie bardziej wartościowym członkiem społeczeństwa, niż niejeden, piastujący wysoki urząd.** Gdy rodzice zobaczą wytrwałość, z jaką Pani zdąża do celu, gdy uwierzą, że kochacie się prawdziwie i patrzycie na świat trzeźwo — **przestaną się sprzeciwiać.** Nie może to nastąpić w ciągu kilku dni, to też **niech Pani będzie cierpliwa**, nie zraża się i pracuje w kierunku uzyskania od rodziców zgody.

Różnica wieku

— **P. KAZIMIEZR M. Z KATOWIC.** Jest Pan człowiekiem na tyle doświadczonym życiowo, że wierzę, iż **uda się Panu całą tę sprawę rozwiązać.** Uczucie, które Pan żywi do tej kobiety, **nie jest miłością**, bo kobiety kochanej nie można traktować tak, jak ją Pan traktował, a co dopiero **podnosić na nią rękę.**

Proszę Pana. Pracując wspólnie dłuższy czas, **przyzwyczaił się Pan do niej i nic więcej.** Odczuwa Pan jej brak, jak się odczuwa brak każdego przedmiotu, na który człowiek ciągle patrzył, do którego się człowiek przyzwyczaił. **Ale brak ten odczuwa się coraz mniej**, aż wreszcie zapomina się o wszystkiem. Panu jest trudniej zapomnieć, bo się Pan od czasu spotyka z tą kobietą i wtedy **przeszłość i wspomnienia odżywają.**

Jednem wyjściem z tej sytuacji jest **unikanie tej pani.** Zresztą niech Pan zechce zrozumieć, że to nie jest odpowiednia kobieta dla Pana. Tak **poważna różnica wieku mogłaby wkrótce spowodować tragedję.** Po pierwszych latach względnie spokojnego pożycia, każde z Was poszłoby w swoją stronę. Dlatego też radzę Panu szczerze nie wiązać się z tą kobietą.



Flota bojowa Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki została wzmocniona nowoczesnym krążownikiem „Hull“, którego przedstawia niniejsza rycina.

Gazy trujące
nie są zbyt . . . groźne

Dotąd zwykle straszono mieszkańców miast groźbą gazów trujących. Obecnie zaczyna się... uspakajanie. Jeden z najbardziej znanych chemików angielskich dr. F r e e t h, uważany za autorytet w kwestji gazów trujących, wygłosił ostatnio sensacyjny w treści swej odczyt o „gazach bojowych“. — Opinja dr. Freeth'a o skuteczności tych gazów podczas działań wojennych jest wręcz niezgodna z tem, co myśli szeroki ogół i do niedawna twierdzili niektórzy fachowcy. A więc dr. Freeth jest zdania, że obawa przed wojną chemiczną jest grubo w y o l b r z y m i o n a, albowiem działanie gazów trujących nie będzie w rzeczywistości tak straszne, jak to sobie ludzie wyobrażają. Zatrucie całych miast jest wogóle nie do pomyślenia! — mówi chemik angielski. Znamy bardzo zjadliwe gazy trujące, które wydzielają w mocno skoncentrowanej postaci autobusy. Otóż setki tych autobusów krążą po ulicach Londynu, a jednak wentylacja powietrza nie pozwala na działanie skuteczne gazów, które rozpraszają się wnet w powietrzu. Gazy lekkie, twierdzi dr. Freeth, mogą działać trująco tylko wtedy, gdy powietrze jest zupełnie spokojne, lekki zaś powiew wiatru wystarcza już do rozpędzenia ich, do rozproszenia Natomiast gazy ciężkie, które nie ulegają tak łatwo rozproszeniu są mniej niebezpieczne dlatego, że poruszają się wolno i obejmują niewielkie tylko przestrzenie. Pozatem istnieje cały szereg środków ochronnych przeciw gazom oraz preparatów chemicznych odkażających. Reasumując wszystko — twierdzi dr. Freeth — że wojna gazowa i jej niebezpieczeństwo są mocno przesądzone

Odpowiedzi Redakcji

W. S. 112. 1) Co do wyroku to jest on prawomocny i Ministerstwo nie może go zmienić. 2) Zaskarżenie o należność za pobrany towar jest uzasadnione. 3) Jeśli Pan udowodni, że meble są niezapłacone, to nie ma prawa.

123 T. S. O ile Pan opłacał „uznaniowe“ to wtedy, w myśl układu polsko - niemieckiego może Pan otrzymać rentę. Należy się w tej sprawie zwrócić do Zakładu Ubezpieczeń w Król. Hucie.

L. M. 318. 1) 50 arów. 2) Tyleż.

Jerzy P. N. W. Żądany początek powieści przesłany został do agentury Nr. 103.

R. S. Rybnik. 1) Nie wiemy. 2) Jest to przezwisko. 3) W każdej większej księgarni.

M. N. Nr. 10 Lubliniec. Ślub Sydonji z Januszem odbył się. Mimo to jednak po szeregu niesamowitych przygód sytuacja się wyjaśni i Janusz połączy się z Olgą.

F. M. S. II. Niestety, już wyczerpane.

TU WYCIĄĆ!

— 462 —

Czy potrzebowała to czynić? Czy ten niewdzięcznik zasługiwał na to, by drżała o niego?

Nagle przystanęła. Pewna myśl przeleciała jej błyskawicznie przez głowę.

Czy ten pojedynek nie byłby dla niej pewnego rodzaju korzyścią?

Zapewne, że kochała Janusza. Zwłaszcza teraz, gdy odzyskał wzrok, a ona obiecywała sobie z tego powodu życie z nim pełne wspaniałości i rozkoszy, czuła do niego tem silniejsze przywiązanie.

Miłość jej nie była jednak tak wielka, by się nie mogła pocieszyć, gdyby padł w pojedynku.

Zazdrość o Olgę budziła nawet w jej sercu czasami jakby nienawiść do Janusza.

Niech zginie tedy ten, który ją obraża, który ją odtrąca od siebie dlatego, że nie może zapomnieć innej kobiety, o której sądzi, że go zdradziła!

Teraz była jeszcze piękną i młoda. A chociaż testament Janusza, o ile go przeczytała, nie czynił jej uniwersalną spadkobierzynią, to przecież miałaby taki majątek, że po jego ewentualnej śmierci mogłaby z pewnością wybierać wśród najbogatszych i najelegantszych konkurentów.

Jeżeliby zaś wrócił żywy z pojedynku, w którymby padł Wolecki, to również dobrzeby na tem wyszła.

Bo dzięki wspólnej tajemnicy, Wolecki miał ją po części w swych rękach.

Nie potrzebowałaby więc obawiać się, że jej będzie groził i po ślubie, że ją zdradzi i spowoduje unieważnienie rozwodu, a temsamem jej małżeństwa z Januszem!

— 463 —

Słowa Janusza: „że tym razem nie będzie palił przed pojedynkiem papierosów“, wskazały jej, jak wielkie niebezpieczeństwo jej grozi.

Musiał widocznie powziąć jakieś podejrzenie.

Jeżeli będzie badał dalej przyczyny swego oślepienia i dowie się prawdy, to Wolecki z pewnością nie oszczędzi jej i nie zamilczy o jej współudziale w zbrodniczym zamachu.

Jeżeli zaś zginie od kuli Janusza, to będzie na wieki milczał.

Byłoby wówczas wykluczonem, by kiedykolwiek padł na nią choćby cień podejrzenia. A przytem zaoszczędziłaby tysiące, które miała wypłacić Woleckiemu w dniu swego ślubu.

Jakimkolwiek byłby wynik pojedynku — ona wyszłaby na nim dobrze!

Oczy Sydonji spoglądały w przestrzeń, na ustach igrał okrutny uśmiech.

Zdawało jej się w tej chwili, że widzi leżącego na murawie, Janusza, z zamkniętemi oczyma, z zaciśniętemi kurczowo palcami. Ona rzuca się na jego ciało, pokrywa jego marmurową twarz namiętnemi pocałunkami i szepce mu do ucha:

— Kochałam cię! Ale ty mną pogardzałeś i dlatego miłość moja przemieniła się w nienawiść i raczej wolę cię widzieć martwym, niż obojętnym u mego boku!

Wizja zniknęła.

Sydonja podeszła do otomany i położyła się na niej. Tam snuła dalej swe myśli.

Nie, nie będzie się wcale starała odwieść Janusza od zamiaru pojedynku.

Humor

SPRAWIEDLIWOŚĆ UTRUDZONA.

Kończy się sprawa przed sądem przysięgłych.

Przewodniczący sądu ogłasza wyrok:

— Oskarżony został uniewinniony. Jest pan wolny, może pan iść...

Uwolniony wstaje, podchodzi do przewodniczącego, nachyla się i mówi:

— Bardzo panów przepraszam, że panowie fatygowali się napróżno. Jest mi niezmiernie przykro.

BIGAMISTA W WIĘZIENIU.

— Pańska teściowa pragnie z panem mówić!

— Ale która, panie dozorco?

— Jakto która?

— A czy pan nie wie, że siedzę za bigamję?

MIĘDZY MAŁŻONKAMI.

— Jakto, ty znowu wracasz o tej porze do domu, ty znowu włóczysz się po nocach? Naprawdę już nie wiem co na to powiedzieć?

— Bogu dzięki że nie wiesz co mówisz.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Pol. Tow. Tatrzańskie wobec sporu o ochronę Tatr

W związku z ostatnią polemiką prasową, jaka rozwinęła się około organizacji i zasad Tatrzańskiego Parku Narodowego, a w szczególności wobec ataków, skierowanych przez jeden z krakowskich organów prasowych — (I. K. C.) — na Pol. Tow. Tatrzańskie, jakoby Prezydjum jego prowadziło na obszarze Tatr akcję ochrony przyrody górskiej wbrew interesom turystyki i przeciwko opinji większości, a w każdym razie znacznej części 20.000 zrzeszonych w P. T. T. czynnych turystów górskich, — przytaczamy in extenso dwie uchwały, które stwierdzają istotny stan poglądów i nastrojów w Pol. Tow. Tatrzańskiem. Uchwały te zostały jednogłośnie i bez zastrzeżeń powzięte przez Zarząd Główny Pol. Tow. Tatrzańskiego na posiedzeniu w Krakowie dnia 11 b. m., w obecności kilkunastu członków zarządu głównego i licznych delegatów oddziałów, kół i sekcyj P. T. T.

Pierwsza uchwała brzmi: „Polskie Towarzystwo Tatrzańskie na podstawie swego statutu, licznych rezolucyj walnych zjazdów delegatów, uchwał swych Oddziałów, Kół i Sekcyj oraz posiedzeń zarządu głównego, ponawianych wielokrotnie od szeregu lat, stoi na stanowisku, że ochrona przyrody górskiej jest jedną z zasadniczych podstaw należytego rozwoju turystyki górskiej. Za najlepszą i najskuteczniejszą formę ochrony przyrody górskiej uznaje zarząd główny tworzenie górskich Parków Narodowych w najpiękniejszych obszarach Karpat, jak: Tatry, Pieniny, Babia Góra, Czarnohora itd., z zapewnieniem, że ruch turystyczny nie dozna z tego powodu ograniczeń i że realizacja Parków Narodowych będzie się odbywała w pełnem porozumieniu z P. T. T. przy równoczesnem stałem uwzględnieniu interesów miejscowej ludności".

Następnie na wniosek dr. M. Orłowicza powzięto uchwałę drugą, treści następującej: „Zarząd główny P. T. T. wyraża swemu wiceprezesowi prof. dr. W. Goetlowi pełne zaufanie za jego akcję w sprawie ochrony przyrody górskiej i tworzenia górskich Parków Narodowych, prowadzonej w ścisłem porozumieniu z P. T. T.".

Uchwały powyższe dowodzą niezbicie, jak błędne i złośliwe są informacje, pragnące okazać, jakoby w samem łonie P. T. T. zasada równoległości akcji turystycznej i ochrony przyrody w górach doznała jakichkolwiek załamań.

Na posiedzeniu powyższem szczególnie znamienne były głosy delegatów Klubu Wysokogórskiego P. T. T., które dowiodły, że młody alpinizm polski w 100 proc. stoi na zasadach jak najpełniejszego przeprowadzenia zasad ochrony przyrody, podkreślając z naciskiem swoje pełne zapału stanowisko obrony Tatr przed wszelkiemi próbami obdarzenia ich urządzeniami technicznemi i budowlami, jak kolejki linowe, szosy, wyciągi, hotele itd., a nawet przed mnożeniem udostępniania Tatr przez dalszy rozwój znakowanych szlaków turystycznych. Głosy zrzeszenia taternickiego na posiedzeniu zarządu głównego P. T. T. dowodzą, że przedstawiciele zarówno turystyki wysokogórskiej, jak i oddziałów podgórskich i nizinnych stoją twardo przy dotychczasowej linji postępowania P. T. T., jako organizacji, pracującej konsekwentnie od 60 lat nad rozwojem polskiej turystyki górskiej przy jednoczesnem chronieniu piękna i olbrzymich wartości krajobrazowych i przyrodniczych polskich gór.

18 b. m. walczymy w Krynicy z Niemcami

Zarząd Polskiego Związku Hokeja Lodowego postanowił ostatecznie w dniu wczorajszym, że mecz hokejowy Polska — Niemcy odbędzie się w dniu 18 bm. w niedzielę w Krynicy.

Co do drugiego występu drużyny niemieckiej w Polsce, to istnieje jeszcze projekt zawodów Berlin — Warszawa w dniu 20 bm. w Warszawie, ale sprawa ta zadecydowana zostanie dopiero w niedzielę w Krynicy.

Drużyna niemiecka przybędzie do Krynicy w tym samym składzie, w którym przed kilku dniami zdobyła mistrzostwo Europy w Medjolanie.

Poznań przygotowuje się do pięściarskich mistrzostw Polski

Gospodarzem tegorocznych pięściarskich mistrzostw Polski jest Poznański Okręgowy Związek Bokserski, który poczynił już wszelkie kroki, celem jaknajlepszego przyjęcia i utrzymania w czasie pobytu tak wielkiej ilości pięściarzy, którzy przybędą ze wszystkich okręgów całej Polski.

Pięściarze zamieszkają w hotelu „Monopol", gdzie też odbędzie się ważenie zawodników. Po ukończonych zawodach odbędzie się przyjęcie dla finalistów i półfinalistów zawodów w salach hotelu „Polonia" przy ul. Grunwaldzkiej.

Przybywający do Poznania pięściarze przyjmowani będą na dworcu przez specjalne delegacje. Delegacje te przez cały czas pobytu pięściarzy danego okręgu w Poznaniu mają obowiązek opiekowania się nimi.

Ogółem spodziewany jest udział około 70 zawodników. Zawody rozegrane zostaną w wielkiej hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich.

Automobilowy wyścig torowy i zjazd zimowy do Zakopanego

Krakowski Klub Automobilowy urządza w dniu 25 lutego br. imprezę sportową samochodową — pod nazwą „Zimowy Wyścig Torowy". Start o godz. 11.30 na torze Stadjonu zimowego w Zakopanem. Do wyścigu dopuszczone są samochody wyścigowe, sportowe i turystyczne — tudzież motocykle.

Trening odbywać się będzie w dniach *22, 23 i 24 lutego* w godzinach podanych na miejscu w Zakopanem.

Zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 22 bm. do godz. 18 w Sekretarjacie Krakowskiego Klubu Automobilowego przy ul. Św. Jana 11. Wpisowe dla samochodów sportowych 25 zł., dla samochodów turystycznych 15 zł.

Z okazji powyższego wyścigu odbędzie się w dniach od 22 do 25 bm. t. zw. „Jazda Zimowa „do Zakopanego".

Zjazd ten otwarty jest dla samochodów i motocykli, które przybędą do Zakopanego w ciągu *22, 23, 24 i 25 lutego 1934* i zgłoszą swój przyjazd w Sekretarjacie Wyścigu najdalej do godz. 10 w dniu 25 bm.

Opłata za udział w zjeździe 15 zł.

Zawodnik, który osiągnie największą ilość kilometrów w wyżej podanym terminie, otrzyma nagrodę — każdy uczestnik — pamiątkową plakietę.

Bliższych informacyj w sprawie pow. imprez udziela na każde życzenie Sekretarjat Śląskiego Klubu Automobilowego, Katowice, Stawowa 10, tel. nr. 22-39.

Śląski Klub Automobilowy apeluje do swych członków, by w pow. imprezach sportowych zechcieli wziąć jaknajliczniejszy udział.

Pociąg narciarski do Zakopanego

24 bm. odjedzie pociąg popularny Polskiego Touring Klubu wraz z orkiestrą i wagonem bufetowym oraz dancingiem do Zakopanego.

Wyjazd w wygodnych numerowanych wagonach pullmanowskich nastąpi z Katowic dnia 24 bm. o godz. 15.34; przyjazd do Zakopanego o godz. 21,30. Odjazd z Zakopanego w niedzielę dnia 25 bm. o godz. 18.15, zaś przyjazd do Katowic o godz. 23.38. Wszyscy wykupujący bilety w Biurze Podróży „Orbis" w Katowicach (ul. Pocztowa 1, tel. 872) otrzymają odpowiednie zniżki przy kasach wstępu na imprezy zakopiańskie. Cena biletu 10,80 zł.

Sport na Śląsku

NAJBLIŻSZE IMPREZY NARCIARSKIE W BESKIDZIE ŚLĄSKIM.

Bieg zjazdowy Czantoria — Polana, organizowany corocznie przez SKN. Sekcja Narc. „Czantorja" w Ustroniu odbędzie się w niedzielę 18 bm. Zgłoszenia przyjmuje kierownictwo biegu w hotelu „Czantorja" naprzeciw stacji Polana najpóźniej w niedzielę do godz. 10. Dodatkowe zgłoszenia przyjmuje kierownictwo jeszcze do godz. 12 w schronisku na Czantorji. Początek biegu o godz. 14,30 ze szczytu Czantorji — meta przy hotelu „Czantorja" na Polanie. Zobaczenie tego interesującego biegu połączyć będzie można z wycieczką punktowaną o odznakę górską PZN. na Czantorję. Przodownicy odznaki na miejscu.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE OKR. KRAK. ŚLĄSKIEGO W BIEGACH ZJAZDOWYCH.

odbędą się w ramach zorganizowanego przez WSC. Bielskiego Kupu Beskidów w niedzielę 25 bm. w Szczyrku.

DOGRYWKA MISTRZOSTW NARC. OKR. KRAK. ŚL. W SKOKACH I BIEGACH ZŁOŻONYCH

wyznaczona została na niedzielę, dnia 4 marca na skoczni „Ślązaczka" na Baraniej Górze. W tym dniu organizuje także SKN. swój doroczny rajd narciarski Ustroń — Równica — Barania Góra (tym razem w kierunku odwrotnym).

SEKCJA NARCIARSKA PRZY KOLE P. T. T. W SKOCZOWIE

urządza w niedzielę dnia 18 lutego 1934 r., z okazji otwarcia skoczni na „Kaplicówce", „**wielki konkurs skoków**" o puhar wędrowny, ufundowany przez Przewiel. Ks. Prałata Jana Mockę.

Startowe: w biegach o odznakę sprawności 1.50 zł., w konkursie skoków 1 zł. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Michalski Antoni, Skoczów, ul. Bł. Jana Sarkandra.

CRACOVIA W KRÓL. HUCIE.

Sensację przyszłej niedzieli stanowią zawody piłkarskie pomiędzy „Cracovią" i Amatorskim. Cracovia do zawodów tych wystąpi w najsilniejszym składzie ligowym z Kosokiem, Mysiakiem i Pająkiem na czele.

Zawody powyższe odbędą się 18 bm. o godz. 14,45 na boisku A. K. S.

KS. CHORZÓW W DĘBIE.

18 bm. o godz. 14,30 odbędzie się na boisku K. S. Dąb mecz rewanżowy pomiędzy ligowemi zespołami K. S. Chorzów i K. S. Dąb. Zawody te poprzedzą zawody niższych drużyn.

ZAWODY PŁYWACKIE REPREZENTACYJ ROBOTNICZYCH GDAŃSK — ŚLĄSK.

18 bm. o godz. 16 do 18 odbędą się w Katowicach w łaźni Miejskiej przy ul. Mickiewicza zawody pływackie pomiędzy reprezentacją Gdańska — reprez. Śląska.

Zawody te budzą duże zainteresowanie, gdyż zawody pływackie z Gdańskiem mają miejsce po raz pierwszy, zaś gdańscy pływacy reprezentują wysoką klasę.

Po zawodach pływackich odbędzie się mecz Watter pollo Gdańsk — Śląsk, zaś podczas przerwy występ junjorów.

TOW. GIMN. „SOKÓŁ" W RUDZIE.

Onegdaj odbyło się walne zebranie Tow., na którem wybrano nowy zarząd w składzie: prezes — druh Szymiczek Juljusz, I wiceprezes — Cyrzyk Karol, II wiceprezes — inż. Górka Stanisław, kapelan gniazda ks. proboszcz Kałuża, lekarz gniazda dr. Zając Wiktor, sekretarz — Wolny Józef, skarbnik — Panek Wilhelm, naczelnik — Widera Franciszek, kierownik budowy boiska Widera Wincenty. Członkowie zarządu: insp. Smolka Henryk, Krajczyk Paweł, inż Czechowicz Mieczysław, Piernikarczyk Antoni, inż. Ziemięcki J., Kurlus Stan., Końdek Augustyn, Dymek Herman, Głąbica Jan, Kajzer Augustyn, Polczyk Augustyn, Urbasik Paweł, Kapiczanka Paulina.

Korespondencje należy kierować pod adresem, Wolny Józef, Ruda Śl., ul. Do kaplicy Nr. 1 a.

PRZEMYSŁ SPORTOWY NA ŚLĄSKU.

Nasz przemysł sportowy mimo, że znajduje się w powijakach, robi szalone postępy. Szczególnie uderza to w artykułach narciarskich. Jeszcze przed rokiem komplet nart kosztował 70 do 100 zł. Niezwykle wysoką cenę handlarze artykułami sportowemi tłumaczyli brakiem odpowiednich surowców krajowych itp. To wszystko na szczęście minęło.

Dziś porządne narty z wiązkami etc. nabyć można za 17 zł a już bardzo dobre za 20 zł. Mamy to do zawdzięczenia naszym krajowym wytwórniom, które w niczem nie ustępują wytwórniom zagranicznym. Główne siedziby wytwórni artykułów narciarskich znajdują się w Zakopanem a nie wszystkim wiadomo, że największa fabryka nart ma swoją siedzibę w Katowicach przy ul. Mikołowskiej naprzeciwko Placu dr. Rostka, będąca własnością p. Gilewskiej, a prowadzona pod kierownictwem znanego sportowca, Andersa Prenumeratorzy naszych pism korzystają z 7-procentowej zniżki.

Sport w Małopolsce

HOKEJOWY MISTRZ POLSKI W KRAKOWIE.

Poznański A. Z. S., zdobywca tytułu mistrza Polski na rok 1934 w hokeju na lodzie zwrócił się do Cracovii z propozycją rozegrania meczu w. Krakowie. Cracovia propozycję przyjęła.

PZPN. WYRAZIŁ ZGODĘ NA TOURNEE KRAKOWA DO NIEMIEC.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej wyraził swą zgodę na tournee piłkarzy krakowskich po Niemczech, tylko w tym wypadku, jeżeli z drużyną pojedzie odpowiednie kierownictwo.

TARNÓW TERENEM SENSACYJNYCH SPOTKAŃ W TENISIE STOŁOWYM.

W niedzielę, 18 bm. rozegrany zostanie na największej sali Tarnowa w Sokole, turniej trzech miast: Lwowa, Krakowa i Tarnowa. Nagrodą dla zwycięzcy będzie puhar, ufundowany przez p. Fasta. W tym samym dniu popołudniu spotkają się po raz trzeci w meczu międzymiastowym reprezentacje okręgu lwowskiego i krakowskiego.

WALNE ZEBRANIE K. S. CZARNI WE LWOWIE.

W niedzielę, 25 bm. o godz. 10 rano odbędzie się doroczne walne zebranie K. S. Czarni we Lwowie w lokalu własnym.

WALNE ZEBRANIE KPW. OLSZA W KRAKOWIE

odbędzie się 25 bm. o godz. 10 rano w świetlicy KPW., ul. Lubicz 10.

Śląsk — Kraków

MIĘDZYMIASTOWE ZAWODY ATLETYCZNE.

Między okręgowe zawody zapaśnicze Śląsk — Kraków urządza 18 bm. w hali Ośrodka W. F. przy ul. Zwierzynieckiej 26 Krakowski Okręgowy Związek Atletyczny.

Zawody te budzą wielkie zainteresowanie a to z tego powodu, że Śląsk stanowi obecnie jeden z najsilniejszych okręgów w Polsce i ma za sobą zwycięstwa z Warszawą Łodzią i Gdańskiem. Wynik zawodów stoi pod znakiem zapytania, gdyż i Kraków przygotowuje się do tego spotkania bardzo starannie i wystawia swą najsilniejszą drużynę. W drużynie Śląska ujrzymy niepokonanego dotychczas Gałuszkę. Kraków reprezentować będzie Wisła z Bajorkiem, Jaworskim, Masnym i Nigrimem. Początek meczu o godzinie 19-tej.

Kraków — Częstochowa

MIĘDZYMIASTOWE ZAWODY W TENISIE STOŁOWYM.

W ub. niedzielę odbyły się w Częstochowie międzymiastowe zawody tenisa stołowego pomiędzy Częstochową a Krakowem, zakończone zwycięstwem Krakowa w stosunku 7:3. Reprezentacja Częstochowy złożona była z 2 zawodników Hakoahu i po 1 z Gwiazdy, Błyskawicy i Norgji, przedstawiała się następująco: Gruca, Rosenbaum, Haase, Rosenzweig i Kleinerman. Kraków wystąpił z drużyną: Knot, Schmalzbach, Pemper, Majerczyk i Ohrenstein Grano systemem dwusetowym.

Wyniki techniczne przedstawiają się jak następuje: Schmalzbach — Rosenblum 21:13, 19:21, Knot — Kleinerman 21:14, 23:21, Ohrenstein — Haase 21:16, 21:8, Majerczyk — Gruca 15:21, 19:21, Pemper — Rosenzweig 21:13, 21:10.

U Częstochowian najlepszy Kleinerman, w drużynie krakowskiej Knot. Dobrze spisał się również Ohrenstein, natomiast mistrz Krakowa Majerczyk zawiódł w zupełności.

Z Śląskiego ośrodka narciarskiego

Kurs instrukcyjno-treningowy na Baraniej

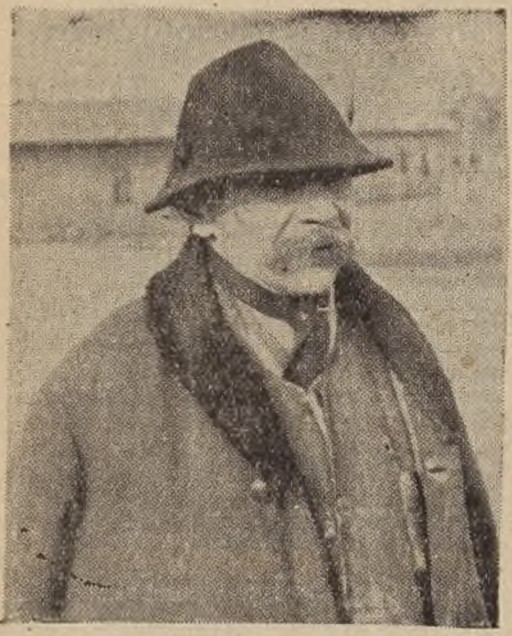
Staraniem Krak. Śląskiego Okr. Związku Narc. oraz Śląskiego Klubu Narciarskiego przy poparciu władz W. F. i P. W. zorganizowany został obecnie dwutygodniowy kurs instrukcyjno - treningowy dla zawodników klubów narciarskich okręgu krakowsko - śląskiego na Baraniej Górze pod kierunkiem trenerów Finna Lappalainena w biegach, Norwega Peer Johnsona w skokach, oraz znanego Zakopiańczyka — Rozmusa w biegach zjazdowych. Kurs rozpoczął się w czwartek 15 bm. i trwać będzie do 28 bm. wzgl. 3 marca. Zawodnicy kwaterują w schronisku na Baraniej Górze za 4 zł. dziennie łącznie z utrzymaniem. Pewna ilość zawodników może zostać jeszcze przyjęta bezpośrednio przez kierownictwo kursu. Dla turystów część schroniska pozostaje wolna.

Z wędrówek po województwie Krakowskiem

BIEDA I NĘDZA GOŚCI POD STRZECHAMI

DĄBROWY

Gmina Dąbrowa w powiecie Chrzanowskim, liczy przeszło **2.000 mieszkańców**. Prócz wsi Dąbrowa, należą do gminy „przysiółki" **Jezor, Wysoki Brzeg i Kopalnia Szczotki.**



Typ górnika Dąbrowy pod Jaworznem

Gmina ta skazana jest **na wymarcie.** Położona wśród terenów piaszczystych, była dawniej **osiedlem górników,** zatrudnionych na nieczynnych już dzisiaj kopalniach **„Szczotka" i „Przemsza"** w Brzezince. Po unieruchomieniu kopalń już w roku 1925, mieszkańcy tej gminy zasilili szeregi **armji bezrobotnych.** Bardzo nikły procent z nich pracuje jeszcze na kopalniach Gwarectwa Jaworznickiego w Jaworznie.

Zarząd gminy

Naczelnikiem gminy jest urzędnik Gwarectwa Jaworznickiego **p. Karol Szuster.** Sekretarzem zaś robotnik **Jan Guja,** też zależny od zarządu Gwarectwa, gdyż pracuje na kopalni. Jeżeli się zważy, że **olbrzymie tereny,** położone w obrębie gminy, należą do gwarectwa, to łatwo można sobie wyobrazić rządy gminne. O gospodarce gminnej, podobnej do gmin na terenie województwa Śląskiego, **nie ma tam mowy.** Obywatele Dąbrowy **żyją** jeszcze **w bardzo prymitywnych warunkach.** Urządzenia publiczne w rodzaju **dróg, światła elektrycznego, wodociągów — nie są tam znane.** Zawsze było i jest **brak pieniędzy** na opłatę wydatków bieżących, które i tak są **bardzo minimalne.** Budżet roczny gminy o przeszło 2.000 mieszkańcach, nie dosięga całego tysiąca złotych.

Mimo tych niezwykle szczupłych dochodów i pustki w kasie, Dąbrowa ma również **swoją sensację** w postaci zawieszenia b. wójta gminnego **Ludwika Paljona.**

„Przybyszowi" ze Śląska lub innej zachodniej dzielnicy Polski mimowoli nasuwa się myśl, że takie stanowiska gminne należałoby powierzać wypróbowanym urzędnikom komunalnym **z zachodnich dzielnic Polski.** Niewątpliwie zaprowadziliby porządek. Przecież dużo rzeczy naprawić można **przy energiczniejszem kierownictwie.** W gminach powiatu Chrzanowskiego daje się odczuwać **brak poczucia współpracy wszystkich obywateli dla dobra wspólnego w gminie.** Jest n. p. kałuża błota, przez które wszyscy mieszkańcy wioski przechodzić muszą, nikt tam nie pomyśli o tem, by kałużę błota zasypać piaskiem. **Wolą już wszyscy tonąć w błocie,** jak zdobyć się na jednorazowy wysiłek i przeszkodę usunąć.

Większość domków mieszkalnych Dąbrowy **to lepianki,** kryte słomą. Biednie to bardzo wygląda na zewnątrz. Bardzo ubogo wygląda **też dom gminny,** własność Gwarectwa Jaworznickiego. Jedna skromna izdebka, w której władze gminne urzędują po 3 godziny dziennie. W czasie słoty do Urzędu Gminnego przeprawiać się trzeba **przez liczne kałuże błota.**



Chata, kryta słomą w Dąbrowie

Policja w Dąbrowie

W Dąbrowie mieści się **posterunek policji państwowej,** składający się **z trzech ludzi.** Urzędowo występują oni **z karabinami,** a więc urzędują trochę inaczej **niż na Śląsku i w innych dzielnicach Polski,** gdzie policja uzbrojona jest **w pałki gumowe, rewolwery i szable.** Miejscowi mieszkańcy przyzwyczaili się do podobnego urzędowania, obcy z innych dzielnic Polski odnoszą wrażenie, **że policja jest w ostrem pogotowiu,** albo w powiecie obowiązuje **stan oblężenia.**

Poważniejszy kłopot sprawiają policji opryszki, zamieszkali w **Jezorze,** którzy jednak występują **poza terenem, objętym opieką posterunku policyjnego w Dąbrowie.** Na terenie tym bowiem niema co **komu ukraść i byłoby bezcelowe, kogo napaść.** Czasami się tylko zdarzy, że jakiemuś **„bogaczowi"** ukradnie kto kurę, czy gęś, albo też policja musi interwenjować, gdy **zbyt „nerwowi" sąsiedzi się pobiją,** co się dość często zdarza.

Trzeba przyznać, że komendant posterunku **p. Gądkowski,** potrafi likwidować miejscowe sprzeczki **sprawnie i pogodzi poważnionych nawet bez pomocy sądów.**



Budynek Urzędu Gminnego w Dąbrowie.

Jedyne źródło utrzymania

Niemal **jedynem źródłem utrzymania licznie zredukowanych górników są biedaszyby,** przy dawn. kop. „Szczotka". Wprawdzie kopalnie zamknięto rzekomo ze względu **na brak węgla,** jednak miejscowi górnicy są **święcie przekonani,** że ziemia ich kryje jeszcze **takie ilości węgla,** że pracy na jego wydobycie starczy **kilkadziesiąt lat.** Węgiel leży bardzo płytko. Dotąd też na szczęście nie wydarzył się ani jeden nieszczęśliwy wypadek. „Biedaszybowcy" wielkiego handlu nie uprawiają. O gotówce mowy niema, by ją otrzymali za wydobyty węgiel. Natomiast otrzymują za węgiel trochę ziemniaków, czy kawałek chleba, lub innych artykułów sożywczych. Odbiorców węgla znajdują w pobliskiej Szczakowej. (n)

Przygody bezrobotnego Froncka



**Z zakasanemi rękawy
z błogim uśmiechem na twarzy
Froncek stoi przy „m o r c i n k u"
bowiem w garnku piwo warzy.**

**Chciał mieć w domu jakiś trunek,
ot tak na wypadek wszelki,
wystudził gotowe piwo
i wlewa w liczne butelki.**

**Gdy już pracę swą ukończył
i gotowe wszystko było,
położyło się chłopisko
i o piwku swojem śniło.**

**Lecz zadużo włożył drożdży
więc piwo wnet fermentuje
i każdy koreczek z butli
pod sam sufit wyskakuje.**

(Ciąg dalszy nastąpi)

Mesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogai.